Po konfiskacie nakład drugi

NR. 117 (4457) Warszawa, CZWARTEK 26 MARCA 1931 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

NIESPODZIANKA WIEDEŃSKA

Dawno już nie było w polityce międzynarodowej tak wielkiego poruszenia, jak to, które wynikło z zawarcia wstępnej umowy o unji celnej między Austrją a Rzeszą Niemiecką. Posłowie Francji, Włoch i Czechosłowacji protestują w Wiedniu, przedstawiciele jedenastu krajów, którzy zebrali się w Paryżu w sprawie Briand'owej Pan - Europy prowadzą zamiast tego narady w sprawie tego sensacyjnego porozumienia austrjacko - niemieckiego, prasa całej Europy roi się od wiadomości i artykułów w tej sprawie, zapomniawszy o wszystkiem innem.

To niezwykłe poruszenie można sobie wytłumaczyć chyba tem tylko, że porozumienie ministrów Curtiusa i Schobera zaskoczyło opinję europejską i dyplomację i było zupełną niespodzianką. Sprzeciwy i krytyka, które posypały się na Wiedeń i Berlin, nie byłyby tak ostre i surowe, gdyby chwila do ogłoszenia porozumienia wybrana była zręczniej i gdyby opinja była należycie poinformowana o przygotowaniach do zawarcia układu.

Dziś, wkrótce po wyrównaniu różnic francusko - włoskich w sprawie zbrojeń morskich, w pierwszych tygodniach naradzającego się porozumienia Francji, Włoch i Anglji, w okresie prac przygotowawczych do unji europejskiej i ożywionej wymiany myśli w sprawie szerokich porozumień gospodarczych — ta zapowiedź niedalekiej unji celnej dwuch krajów germańskich, dążących niezmiennie do połączenia się w jeden organizm państwowy, takie samo prawie wywoła wrażenie i podrażnienie, jak umowa niemiecko - sowiecka w Rapallo, podpisana pod nosem konferencji w Genui. W tej wrzawie dookoła umowy wiedeńskiej jest jednak dużo przesady i nieszczerości, boć nawet najzawziętsi przeciwnicy t. zw. „Anschlussu" Austrji do Niemiec zdają sobie sprawę z tego, że bliższe współdziałanie i współżycie obu tych krajów jest nieuniknione.

Austrja, z olbrzymią dwumiljonową stolicą na sześciomiljonowy kraj, przemysłem, przerastającym jej siły produkcji i możliwości sprzedaży, jest tworem gospodarczo nienormalnym. Względy gospodarcze wchodzą w grę w dążeniu do połączenia się z Rzeszą nie mniej, niż względy natury politycznej i narodowej. Zarówno Austrja, jak i Niemcy, rzecz jasna, zyskałyby na tem połączeniu, ale zyskałaby i cała Europa, z niewielu wyjątkami.

Polska nie miałaby powodu obawiać się następstw ściślejszej współpracy austrjacko - niemieckiej. Osłabiłoby to „Drang nach Osten", skierowując ekspansję Niemiec na południowy wschód. Układ stosunków wewnętrznych w Niemczech zmieniłby się również na korzyść zwolenników pokoju i porozumienia europejskiego.

Tym alarmistom, którzy już wołają o rewizji granic i t. p. w związku z tą umową, odpowiedzieć trzeba wreszcie, że dogmat nienaruszalności traktatów pokojowych, jest przecież mocno podważony. Na pozycji tej coraz trudniej jest się utrzymać; traktatów, jako całości nienaruszalnej, coraz trudniej jest bronić. Należy raczej ześrodkować wysiłki na umocnieniu tych postanowień, które, jak granice polsko - niemieckie, nie powinny i nie mogą być uznane za sporne — i nie przeszkadzać w zmianie tych postanowień, które dojrzewają do zmiany, które bieg życia nieuchronnie podkopuje. Zagadnienie stosunków austrjacko - niemieckich należy właśnie do tej drugiej kategorji, i gdyby ta sprawa unji celnej zręczniej i rozumniej, była załatwianą, wrzawa dzisiejsza napewno nie byłaby tak głośna.

Przypuszczać należy, że p.p. Curtius i Schober, przekonawszy się, że ich próba zaskoczenia dyplomacji międzynarodowej projektem umowy celnej zaszkodziła ich własnej sprawie, wejdą na drogę zawarcia tej unji w porozumieniu z innemi mocarstwami i w takiej formie, aby interesy trzecich stron nie były narażone na szwank, i aby rozwiane zostały podejrzenia i wątpliwości, które nasuwała niespodzianka wiedeńska.

J. S.

XXII Kongres P. P. S.

Na zasadzie uchwały Rady Naczelnej P. P. S. z dnia 18-go stycznia r. b. zwołujemy w dniach

23, 24 I 25-go MAJA 1931 R. W KRAKOWIE XXII KONGRES P. P. S.

z następującym prowizorycznym porządkiem dziennym:

1) **Zagajenie i ukonstytuowanie się Kongresu** oraz komisji kongresowych.
2) Powitania.
3) **Sprawozdania:** polityczne, organizacyjne i finansowe C. K. W.
4) Dyskusja.
5) **Kryzys gospodarczy, bezrobocie a klasa robotnicza.**
6) **Walka P. P. S. o demokratyczny samorząd** terytorjalny, ubezpieczeniowy i gospodarczy.
7) Dyskusja.
8) **Sytuacja międzynarodowa** a P. P. S.
9) **Wybory:** Rady Naczelnej, Komisji Rewizyjnej i Centr. Sądu Partji.
10) **Wolne wnioski.**
11) **Zamknięcie Kongresu.**

C. K. W. P. P. S.

C. K. W.

Dalszy ciąg posiedzenia C. K. W. P. P. S. odbędzie się w piątek, dn. 27 marca, o godz. 10 r. w lokalu ZPPS. w Sejmie

SEKRETARJAT GENERALNY.

Przed 1 Maja

UCHWAŁA CENTRALNEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

C. K. W. na posiedzeniu, odbytem w dniu 24 marca, postanowił wezwać całą organizację partyjną do uroczystego i powszechnego urządzenia W POROZUMIENIU Z BRATNIEMI ORGANIZACJAMI ZAWODOWEMI ŚWIĘTA 1 MAJA.

Zgodnie ze swoją tradycją okresu rządów zaborczych i okupacyjnych, a także z tradycją ugruntowaną w Polsce Niepodległej — P. P. S. w dniu 1 MAJA powoła lud pracujący miast i wsi do wzięcia masowego udziału wraz z klasą robotniczą całego świata w Święcie 1-szo majowem przez solidarne WSTRZYMANIE SIĘ OD PRACY I UDZIAŁ W MANIFESTACJACH.

Komitety partyjne wystąpią w dniu 1-ym maja w porozumieniu z PARTJAMI SOCJALISTYCZNEMI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH, urządzając uroczyste zgromadzenia, pochody, akademje, odczyty i t. d. pod następującemi hasłami:

1) WALKA Z ZAKUSAMI FASZYZMU I KOMUNIZMU NA REPUBLIKAŃSKI I DEMOKRATYCZNY USTRÓJ PAŃSTWA POLSKIEGO.

2) WALKA O POKÓJ I MIĘDZYNARODOWE BRATERSTWO LUDÓW.

3) WALKA Z MILITARYZMEM; OGRANICZENIE ZBROJEŃ.

4) WALKA Z ATAKAMI NA USTAWODAWSTWO I ZAROBKI ROBOTNICZE.

5) WALKA Z KRYZYSEM GOSPODARCZYM I BEZROBOCIEM, WALKA O 40 GODZINNY TYDZIEŃ PRACY I UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ.

6) WALKA O NADZIELENIE ZIEMIĄ WŁOŚCIAN MAŁOROLNYCH, BEZROLNYCH I ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Rozłam wśród liberałów rzeczą pewną

Londyn (A. T. E.) 25 marca. Na wczorajszem posiedzeniu frakcji parlamentarnej stronnictwa liberalnego zarysowała się poważna opozycja przeciwko polityce **Lloyd George'a.** Posiedzenie trwało 5 godzin i było tajne. Z pośród 50 posłów, należących do frakcji liberalnej, 17 głosowało przeciwko rezolucji Lloyd George'a, ustalającej przyszłą taktykę polityczną partji. Rezultaty wczorajszych obrad wykazują, iż liberałowie zachowują samodzielność w parlamencie i że daleko idący pakt współpracy politycznej liberałów z partją pracy według redakcji Lloyd George'a jest rzeczą nierealną. Liberałowie będą udzielać swego poparcia socjalistom pod warunkami: wprowadzenie w życie nowej ustawy wyborczej, aktywna polityka w sprawie bezrobocia i eksportu, położenie kresu lekkomyślnej gospodarce funduszem bezrobotnych, zachowanie wolnego handlu, autonomję dla Indyj, rozbrojenie.

Dzisiejsze dzienniki, komunikując wczorajsze obrady frakcji liberałów, stwierdzają niemal, że jednomyślnie, iż rozłam stronnictwa liberalnego jest rzeczą dokonaną i że grupa sir **Johna Simona** w najbliższym czasie ogłosi deklarację o wystąpieniu z partji.

Stanowisko Anglji i Francji wobec unji celnej

Paryż, 25 marca. (ATE). Wczoraj na konferencji między *Briandem* i *Hendersonem* poruszana była sprawa niemiecko - austrjackiej unji celnej, która to kwestja nie była zupełnie omawiana na wczorajszem posiedzeniu komisji organizacyjnej komitetu paneuropejskiego.

Pertinax pisze w „*Echo de Paris*", iż obecnie, gdy znanym jest tekst układu niemiecko - austrjackiego, należy jaknajprędzej wystosować formalną notę protestu.

Henderson podczas wczorajszej konferencji miał oświadczyć, iż oczekuje raportu posła angielskiego w Wiedniu zanim powcźmie ostateczną decyzję. Dziś odbędzie się druga konferencja Brianda i Hendersona. „Petit Parisien" pisze, iż uzgodnienie poglądu państw sprzymierzonych w sprawie unji niemiecko - austrjackiej jest kwestją kilku dni.

Rozruchy głodowe w Hiszpanji

Paryż, 25 marca. (ATE). W hiszpańskiem mieście *Cordoba* wybuchły wczoraj *rozruchy głodowe*. Bezrobotni zrabowali ze straganów i piekarń chleb oraz inne środki żywnościowe. Policja użyła broni palnej oraz rozpędzała bezrobotnych szablami. Jest wielu rannych i aresztowanych.

Ofiary ciągłych rewolucji w Peru

Londyn, 25 marca. (ATE). Według ostatnich obliczeń liczba zabitych podczas ostatniej rewolty wojskowej w Limie wynosi 200 oficerów i żołnierzy. Schwytani przywódcy ruchu powstańczego zostali postawieni przed sądem polowym. Trzech zostało rozstrzelanych.

Obudzony wulkan

Londyn (A. T. E.) 25 marca. Wulkan **Merapi** na wyspie Jawa wznowił działalność.

Z krateru wydobywają się strumienie lawy a w okolicy pada deszcz z popiołu. **2000 ludzi**, mieszkających w pobliżu wulkanu, z rozporządzenia władz opuściły swe siedziby.

Głodówka więźniów kaukaskich

Stambuł (A. T. E.) 25 marca. Według doniesień pism „Bildirisz" więźniowie polityczni w **Baku** ogłosili strajk głodowy na znak protestu przeciwko nieznośnemu regime'owi w więzieniu sowieckiem.

Trzech więźniów należących do nacjonalistycznej organizacji azerbejdżańskiej, rozstrzelano.

„W POLSCE JEST OGROMNIE TANIO..."

Przedstawiciel Ż. A. T. (Żydowska Ag. Telegraf.) miał wywiad z Ministrem Spraw Wewn. gen. **Składkowskim.** Z wywiadu tego wynika, że p. Minister nie zmienił swego zdania, że w Polsce „byczo jest". Nikt — według zapewnienia p. Ministra — nie umiera z głodu, bo żywność jest tania i kartofli nie warto nawet wykopywać.

Pan Minister **Składkowski** nie jest ekonomistą, nie zajmuje się też domowem gospodarstwem, inaczej wiedziałby o fiasku całej „panaprystorowej" akcji za obniżeniem cen. „Akcja" ta tak obecnie wygląda, że po chwilowej zniżce, ceny znowu poszły w górę i np. chleb w największym ośrodku przemysłowym, w Łodzi, jest obecnie droższy, niż przed „akcją" obniżkową.

A co się tyczy kartofli, to istotnie obecnie nie warto kartofli wykopywać, bo kartofle zazwyczaj kopie się jesienią, nie zaś w marcu. Ale pozatem klasa robotnicza, a zwłaszcza bezrobotni na kupno tych „tanich" kartofli też nie mają, bo przecież kartofli w stanie surowym nikt nie jada, a trzeba je ugotować na ogniu. A już opał nie jest tak „tani", jak kartofle.

Legenda o „taniości" w Polsce powinna skłonić teatrzyk „Qui Pro Quo" do wznowienia programu **„Hallo ciotka"**, gdzie śpiewano refren:

„Powiedz jej, że w Polsce jest ogromnie tanio,
„Że tęsknię za nią... i t. d."

PRZEMYSŁOWCY POLSCY JADĄ DO ROSJI

W kołach przemysłowych omawiany jest projekt zorganizowania **wycieczki polskich przemysłowców do Rosji.**

Celem wycieczki jest nawiązanie kontaktu gospodarczego z Sowietami, i poznanie możliwości eksportowych do Rosji. Na czele wycieczki ma stanąć prezes „Lewiatana" p. Andrzej **Wierzbicki.**

Wycieczka zabawi w Rosji około 2 tygodni.

WŁAŚCICIELE KIN DOMAGAJĄ SIĘ OBNIŻENIA PODATKU

Właściciele kin, na ostatniem swem posiedzeniu postanowili, że jeśli Magistrat nie zechce obniżyć podatku widowiskowego — to kina zostaną zamknięte.

W poniedziałek ma się odbyć decydujące zebranie właścicieli kin, na którem w razie odmownej odpowiedzi Magistratu, ma zapaść decyzja co do terminu zamknięcia kin.

ATAMAN MACHNO UCIEKŁ Z WIĘZIENIA

Partyzant ukraiński ataman **Machno,** który odsiadywał w Czechosłowacji karę więzienia za bandytyzm, zbiegł stamtąd i uciekł do Rumunji, gdzie połączył się z grasującą tam bandą **Poliszczuka.**

Na marginesie ostatniej mowy sejmowej p. min. Czerwińskiego

W piątek ubiegły p. pos. **Balicka** uzasadniała nagłość wniosku opozycji w sprawie pobicia przez nauczyciela szkoły powszechnej w **Zalesiu** na Pomorzu, p. **Frąckowskiego,** dzieci p. **Hinza,** mieszkańca tejże wsi na tle sprawy „pocztówek imieninowych ;o pobicie oskarżył publicznie p. **Frąckowskiego** p. **Hinz** w liście, napisanym do redakcji **„Gazety Grudziądzkiej".** Po p. **Balickiej** zabrał głos z trybuny sejmowej p. min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego **Czerwiński.** Oświadczenie jego zawierało dwie części.

STAN FAKTYCZNY.

P. *Czerwiński,* przeczytawszy w prasie oskarżenie p. *Hinza,* wysłał do *Zalesia* komisję, złożoną z trzech urzędników. Komisja ustaliła:

1) że czterej członkowie miejscowej rady szkolnej „nic o tym wypadku we wsi nie słyszeli i dowiedzieli się o nim dopiero z „Gazety Grudziądzkiej"; syn jednego z nich, będący w tym oddziale (co i synowie p. *Hinza* — przyp. nasz) nie skarżył się ani na bicie, ani też o żadnem biciu nie słyszał".

Członkowie wymienieni rady szkolnej byli zdania — według oświadczenia p. *Czerwińskiego,* — że p. *Hinz* napisał swój list... ponieważ chciał być głośny;

2) że sam p. *Hinz* potwierdził swoje oskarżenie.

Tyle stwierdził p. *Czerwiński;* innemi słowy, zeznania wobec Komisji p. *Hinza* przeczą zeznaniom czterech członków rady szkolnej (tu p. *Czerwiński* nazwisk wymienić zaniedbał), i sam *stan faktyczny* będzie mógł być wyjaśniony ostatecznie dopiero przed sądem, do którego p. *Czerwiński* sprawę skierował.

Koniec końców tedy p. *Czerwiński* zakomunikował Izbie tylko tyle, że w danej sprawie istnieją *dwa, sprzeczne ze sobą, zeznania.*

APEL DO PRASY.

W drugiej części swojej mowy p. **Czerwiński** zaapelował — wśród oklasków pp. posłów BB — do prasy opozycyjnej, by

> „odwołała to wszystko, co przez szereg dni o tej sprawie pisała"...

Prasa opozycyjna ma zupełne prawo zwrócić p. ministrowi uwagę, że... dokonał on bardzo karkołomnego skoku logicznego; p. **Czerwiński** stwierdził **narazie,** że istnieją dwa **sprzeczne** zeznania i że odbędzie się rozprawa sądowa; jeżeli p. **Hinz** nie przeprowadzi przed sądem **dowodu prawdy,** — ha, w takim razie „odwołanie" oskarżenia, sformułowanego przez p. **Hinza,** stanie się rzeczą naturalną. Ale przecie rozprawy **jeszcze** nie było, więc na jakiej podstawie p. **Czerwiński** żąda **już teraz** odwołania? Widocznie poniósł go pegaz krasomówstwa i, jak często się zdarza, samemu mówcy wyleciały z głowy przy końcu przemówienia własne oświadczenia początkowe.

ODWROTNA STRONA MEDALU.

Zapomniał p. min. *Czerwiński* w swym apelu o... prasie „sanacyjnej"; togę moralności trzeba zawsze nosić na obu ramionach, nigdy na jednym. Ja, naprzykład, czytałem w pismach „sanacyjnych", że pos. *Wrona* pobił własną matkę i byłem szczerze oburzony; gdybym jednak czytywał *tylko* pisma „sanacyjne", tobym się nigdy nie był dowiedział, że Sąd uniewinnił pos. *Wronę* z tego zarzutu, i że rozprawa sądowa ujawniła, iż zarzut polegał na złośliwym i „politycznym" oszczerstwie. Przykładów nie zabrakłoby... Ot, wystarczy wziąć do rąk sobotnią *„Gazetę Polską";* dowiemy się z niej, co mówił p. min. *Czerwiński,* ale nie dowiemy się co mówiła p. pos. *Balicka;* a przecie p. *Czerwiński* i p. *Jaworska* odpowiadali właśnie p. *Balickiej.*

Jednostronne „szlachetne oburzenie" brzmi fałszywie i niezbyt przemawia do przekonania.

O CZEM p. CZERWIŃSKI ZAPOMNIAŁ?

P. **Czerwiński** zapomniał zupełnie o... okólniku p. kuratora warszawskiego okręgu naukowego. Okólnik ten wymagał, jak wiadomo, dokładnych sprawozdań, ile pocztówek z danej szkoły wysłano na Maderę itp. P. **Czerwiński** zapewniał że jest przeciwnikiem przymusu. Bardzo to pięknie! Dlaczegóż więc nie powiedział ani jednego słowa potępienia o tym okólniku? A może i okólnik jest „wymysłem" prasy opozycyjnej? Dlaczegóż, w takim razie, nie zaprzeczono wiadomości o nim?... Prasa opozycyjna z pewnością chętnieby tę wiadomość „odwołała"...

***

Tak... toga moralności i toga „szlachetnego oburzenia" powinny spoczywać zawsze na **obu ramionach** noszącego; tego zdania byli starożytni Rzymianie...

Stary Pedagog.

ODPIS LISTU p. HINZA DO RED. „DNIA POMORSKIEGO".

Zalesie, dnia 24 marca 1931 r.

W. Pan
STANISŁAW NOWAKOWSKI,
odpowiedz. redaktor „Dnia Pomorskiego"
w Toruniu
ul. Bydgoska 78.

Na zasadzie art. 11 ustawy prasowej z 7.V 1874 r. w sprawie notatki p. t. *„Oszczercza kampanja zdemaskowana — Afera Hinzego z Sępolna"*, która ukazała się w n-rze 63 *„Dnia Pomorskiego"* z 19 marca b. r., proszę o zamieszczenie tym samym drukiem i w tem samem miejscu w najbliższym numerze *„Dnia Pomorskiego"* następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, że notatka p. t. *„Od Wrześni do Madery"*, jaka ukazała się w n-rze 28 *„Gazety Grudziądzkiej"*, a następnie została powtórzona przez szereg gazet, była zupełnie bezpodstawna — natomiast prawdą jest, że notatka ta była *oparta na prawdzie.*

Nieprawdą jest, że chodzi tu o brudne oszczerstwo niżej podpisanego osadnika *Hinzego* i że podpisanemu chodziło przez podanie tej notatki o narobienie wrzawy i szkodzenie sprawie polskiej, — natomiast prawdą jest, że podpisany podał tę wiadomość zgodnie z istotnym stanem faktycznym, a to z tego powodu, że dzieci moje, t. j. Paweł (lat 4) otrzymał od nauczyciela p. *Frąckowskiego* 5 uderzeń w twarz i kark, a Franciszek (lat 10) 6 razy głównie po karku — z tego powodu, że nie zakupili pocztówek z życzeniami imieninowemi dla Marszałka *Piłsudskiego.* Wobec tego prawdą jest dalej, że przez podanie tego faktu do wiadomości w *„Gazecie Grudziądzkiej"* nie miałem zamiaru szkodzić sprawie polskiej, lecz napiętnować postępowanie nauczyciela p *Frąckowskiego* wobec moich niewinnych dzieci.

Nieprawdą jest, że zeznania wszystkich świadków, złożone przed specjalną komisją, która bawiła tutaj w dniu 15 marca b. r., stwierdziły, że żadne dziecko z powodu nie zakupienia pocztówek nie ucierpiało — natomiast prawdą jest, że dzieci moje, jak to wyżej podałem, zeznały, że zostały przez nauczyciela *Frąckowskiego* pobite.

Nieprawdą przeto jest, że popełniłem „ohydne oszczerstwo", przyczem, że przypuszczalnie wyjdą jeszcze inne sprawki, natomiast prawdą jest, że podałem do *„Gazety Grudziądzkiej"* fakt zgodny z prawdą, i że żadne sprawki wyjść nie mogą, gdyż jestem dobrym Polakiem, który krew swoją przelewał za Ojczyznę w wojnie polsko-bolszewickiej, jako ochotnik 14 p. ułanów i jestem z wojny inwalidą, a po powrocie do domu, jako długoletni prezes powiatowy osadników, współzałożyciel Towarzystwa Powstańców i Wojaków itd., nieraz złożyłem dowody mej pracy obywatelskiej dla dobra Polski.

O fakcie pobicia mych dzieci podałem do gazet, gdyż serce ojca i żołnierza - inwalidy krwawi się mi na samą myśl, że w wolnej Polsce, o którą walczyłem, bije się moje dzieci zupełnie niewinne.

Antoni Hinz.

PRZEGLĄD PRASY

Niemiecko - austrjacki układ celny.

Stanowisko prasy polskiej w ocenie układu niemiecko - austrjackiego jest dość różnolite.

Podczas, gdy np. **„Czas"** jest zdania, że układ ten nie uchybia formalnie deklaracji Austrji z 4 października 1922 r., to **„Gazeta Polska"** twierdzi, że układ koliduje z tą deklaracją, **„Nasz Przegląd"** zaś wyraża pogląd, że deklaracja ta straciła dla Austrji wszelką aktualność, zwłaszcza z chwilą uwolnienia się z opieki Komitetu Finansowego Ligi Narodów.

„Gazeta Polska" podkreśla, że układ przyjęto w Anglji nieprzychylnie, **„Nasz Przegląd"** zaś podnosi fakt, że Anglja nie wzięła udziału w „démarche" dyplomatycznem Francji, Włoch i Czechosłowacji przeciw układowi. Wogóle organ żydowski nie widzi w układzie pogwałcenia traktatów czy zobowiązań stron, wbrew opinji większości polskich pism burżuazyjnych.

„Gaz. Polska" zaznacza, że metoda zastosowana przez Niemcy nie jest wolna od cech, zagrażających pokojowi".

„Kurjer Polski" oświetla układ od strony ekspansji Niemiec do opanowania rynków południowo - wschodnich. Rzecznikami tej ekspansji w wieku 19 byli m. in. ekonomista Fr. Liszt i Helmuth v. Moltke. Wobec utrudnienia ekspansji na wschód z powodu „barjery" polskiej, Niemcy kierują swe wysiłki na południe.

„Nasz Przegląd" jest zdania, że układ niemiecko - austrjacki, rozbija front Małej Ententy, zbliża do bloku niemiecko - austrjackiego Węgry, a poniekąd także Rumunję. Jednocześnie zaś układ niweczy front państw agrarnych z udziałem Polski.

Prasa polska jest zgodna w tem, że układ uderza najsilniej w Czechosłowację.

O stosunku Polski do nowego układu opinja prasy jest naogół powściągliwa. **„Gaz. Polska"** twierdzi, że po bliższem zaznajomieniu się z treścią układu Rząd polski podejmie kroki celem zabezpieczenia naszych interesów. **„Nasz Przegląd"** wywodzi, że unja celna izoluje Polskę pod względem gospodarczo - handlowym, że powstaje konieczność rewizji traktatu z Austrją, a wobec uchwalenia traktatu z Niemcami — możliwość uregulowania stosunków handlowych z wspólnym kontrahentem niemiecko - austrjackim. **„Rzeczpospolita"**, uznająca w zasadzie uprawnienie Austrji do połączenia się z Niemcami, domaga się jednak „należnej rekompensaty dla Polski, nie pisze jednak, na czem ta „rekompensata" ma polegać

Po sesji budżetowej.

„Kurjer Poranny" w dwóch artykułach entuzjazmuje się wynikiem sesji budżetowej parlamentu. Wszystko szło tak szybko, gładko jak równowaga budżetu. Jak tu nie zachwycać się? Aby powiększyć rozkosz zachwytu p. **Erenberg** porównywa obrady sanacyjnego Sejmu z Sejmem, z przed... 9 lat, kiedy ministrem skarbu był reakcjonista **Michalski,** a budżet wykazywał deficyt 150 miljardów zdewaluowanych marek.

Otóż gdyby społeczeństwo w równym stopniu co **Erenberg** mogło się rozkoszować emocjami budżetowemi, wszystko byłoby w porządku. Lecz cóż, kiedy ta „harmonja" budżetu zbiega się ze straszliwą dysharmonją, z anarchją w życiu gospodarczem, społecznem i kulturalnem Państwa?

Ale nawet ta platoniczna „harmonja" jest złudzeniem, bo oto czytamy, że Rząd w trosce o dochody będzie musiał sięgnąć głęboko w ustrój polityki społecznej i ogólnej Państwa. A dokądże to Rząd sięgnie głęboko? Wiadomo:

> „Rozumieją to doskonale lewe stronnictwa, zawsze gotowe do alarmów z powodu zamachów na ich zdobycze, z zasady nie liczące się — nie tylko u nas — z konsekwencjami skarbowemi tych zdobyczy, w zasadzie szlachetnych, filantropijnych i dobroczynnych".

Zdobycze społeczne klas pracujących traktuje p. **Erenberg,** jako... filantropję i dobroczynność. A zarazem potwierdza zapowiedzi p. **Matuszewskiego** o pogorszeniu ustawodawstwa społecznego.

A w **„Czasie"** p. sen. **Szarski** prawi o konieczności ofiar ze strony **całego** społeczeństwa i o gotowości do tych ofiar. Możeby p. **Szarski** wyliczył ofiary, już poniesione przez klasy posiadające i te, które te klasy gotowe są ponieść w przyszłości?

B.

Z Opery

„KRÓL - KOCHANEK", komedja muzyczna w 5 obrazach Adama Wieniawskiego, według tekstu Wł. Fabry'ego.

W naszej literaturze muzyczno - dramatycznej wyraźnie daje się odczuwać zupełny brak utworów wesołych, o niewymuszonym humorze i zdrowym nerwie scenicznym, obok zręcznej chociażby, a przedewszystkiem odpowiedniej muzyki. Luka ta jest tem dotkliwsza że teatry dzisiejsze, a w pierwszym rzędzie Opera, nietyle „bez głowy" jak tego koniecznie chcą pisma sanacyjne, ale zwłaszcza bez odpowiednich środków materjalnych, muszą się chwytać sztuk lżejszych, zapewniających jakie takie powodzenie u szerszej publiczności, kształconej na rewjach i kinach. Dla tej nowej dzisiejszej publiczności jeszcze, niestety sztuk nie mamy. To, co ze strony komedjowej daje p Damazy w „Strasznym dworze", ostatni akt „Hrabiny" lub Smetana w „Sprzedanej narzeczonej" albo Rossini w „Cyruliku Sewilskim", jest niewątpliwie bardzo miłe, artystyczne, ale jednocześnie nieco przedawnione i niewspółczesne. „Zemsta za mur graniczny" Fredry-Noskowskiego, jak to wykazała przed kilku laty nieudatna premjera, również luki zapełnić nie może.

Nowa opera A. Wieniawskiego „Król-kochanek"—to najświeższa próba stworzenia dobrej, polskiej komedji muzycznej. Jakkolwiek nie mam bynajmniej zamiaru twierdzić, że próba się udała, jednakże muszę przyznać, że pomysł jest dobry i gdyby libretto zawierało rzeczywiście satyrę na Fryderyka Augusta i czasy ówczesne — sztuka, nawet z niezupełnie odpowiednim refrenem „o du lieber Augustin" i z tą muzyką, jaką posiada obecnie, mogłaby być ciekawą operą komiczną.

Ale na tem właśnie polegają tragedje zarówno małych, jak i wielkich twórców, że zamiar przerośnie wykonanie i ze świetnego, zdawałoby się, pomysłu zostaje przeciętna, a często ułomna nawet realizacja. Mało który król nadaje się tak doskonale do ośmieszenia, jako bohater komedjowy, jak August II Saski, utracjusz i rozpustnik, o olbrzymiej sile fizycznej i kurzym mózgu, niedołężny monarcha Polski. Ale w nowej operze tenże władca nikogo nie śmieszy, nawet wtedy, kiedy w przebraniu kobiecem dostaje się do domu przemiłej Zośki, albo nazbyt konfidencjonalnie kłóci się z żydami o to, że mu nie chcą pożyczyć pieniędzy. Nie przypominam sobie w komedji ani jednego momentu szczerze dowcipnego (z wyjątkiem może Zosi na balu), bo przecież niepodobna się śmiać z tego, że król wszystkie swoje kochanki, włącznie z córką, bogato powydawał zamąż, że lokaj Mazotin płacze z tego powodu, iż król jest niezdecydowany czy nadać mu tytuł hrabiowski i herb szlachecki, albo że król postanawia wreszcie się „poprawić", nie prowadzić więcej wojen, a sprzedać część wojska cesarzowi austrjackiemu.

Wszystkie sytuacje są zupełnie pozbawione komedjowego napięcia i przez to sztuka, o słabym z natury kręgosłupie, rozpada się na szereg niepowiązanych ze sobą obrazów, których jedyną zaletą jest efektowna, bogata wystawa oraz dobrze instrumentowana muzyka. Wewnętrzny kościec całej akcji, podobnie jak kiedyś w „Borucie", nie łączy ze sobą scen i scenek, aryj i wstawek baletowych. Każdy z bohaterów jest słuchaczowi równie obojętny, a donjuanerja króla—ogromnie naciągana. Zośka w pierwszym akcie, skrzypaczka Lassalle — w drugim i panna Duval — w trzecim, są to epizody rozamorowanego Augusta, które nie bawią, gdyż mimo starań reżyserji p. **Józefa Węgrzyna,** są nazbyt banalne i psychologicznie niedostatecznie usprawiedliwione, aby mogły śmieszyć. A co jest przytem, według mnie, najsmutniejsze w komedji, to język, jakby z obcego tłumaczony, ubogi, po częstochowsku rymowany (Zosi — prosi, marszałkiem — całkiem). Wykrzyknik miłosny króla: „O jakżeś piękna, cudniejszej nie znałem" nastraja na ton pospolitego banału, a nie współczesnej komedji.

Jedynym świeżym, komedjowym i nie papierowym przytem momentem sztuki jest postać Zośki, bardzo sympatycznie ujęta przez p. **Lucynę Szczepańską.** Mimo, że odsłonę drugą pomyślano nieco w stylu Dekamerona Boccaccia (pewnie że to się na reprezentacyjne i galowe przedstawienie niebardzo nadawało), Zośka jest naturalna, w płaszczu królewskim — estetyczna. Arja jej i marzenia o świetnościach dworu dźwięczą liryzmem i szczerością naiwnego, siedemnastoletniego dziewczątka z epoki Augusta, oczywiście.

P. **St. Gruszczyński** nie mógł wiele zrobić ze swojej wyjątkowo niewdzięcznej roli, podobnie p. **Romejko** jako bezbarwny feldmarszałek Flemming. Panie: podkomorzyna, stolnikowa, skrzypaczka Lassalle i panna Duval, jeżeli czem się wogóle wyróżniły, to chyba tylko kosztownemi strojami.

A muzyka nowej opery — wdzięczniejsza, niż jej tekst. Mamy tu więcej dowcipu, mimo, że orkiestra naogół bywa dość nieudolną interpretatorką komizmu. Jakkolwiek sam początek wstępu orkiestrowego (dyrygował p. **Dołżycki)** i niemiecki motyw „o du lieber Augustin" na mnie osobiście wywarł wprost bolesne wrażenie swą trywialnością (możeby go lepiej piano zaczynać), jednakże w ciągu dalszych scen muzyka nie jest bez zalet. Głównie w orkiestracji słyszymy szereg urozmaiceń (celesta ,solo skrzypcowe, kombinacje dętych), ładne efekty dynamiczne żywe rytmy, nie bez obcych reminiscencyj, w polonezie, menuecie i oberku. Z nielicznych zespołów wokalnych, dowcipnie brzmiał chór męski w I odsłonie

Premjerze „Króla - kochanka" akompajowały przesadzone alarmy w prasie, jakoby opera ta była powodem aż „skandalu" w dzień 19 b. m. Niechcący przyczynia się to do rozgłosu komedji, która wcale nie lepsza, ale i nie gorsza od wielu innych, zaciekawia publiczność jak filmy na które dla młodzieży wstęp jest wzbroniony.

W każdym razie „Król - kochanek" długo nikomu wody nie zamąci, gdyż już Opera nasza pracuje nad „Młynem djabelskim" Różyckiego i ma w projekcie dwa baleciki: Rytla i Morawskiego.

H. Dorabialska.

Nie wolno rozpajać ludności!

Mowa tow. Doroty Kłuszyńskiej podczas debaty w Senacie nad rządowym projektem ustawy t. zw. antyalkoholowej

(W streszczeniu)

Sejm i Senat uchwaliły już t. zw. nową ustawę antyalkoholową; pisaliśmy o niej dużo w pierwszych dniach po jej wniesieniu do Sejmu i w sprawozdaniach z debaty sejmowej.

Mowy senackie tow. tow. D. *Kłuszyńskiej* i St. *Kopcińskiego* wyjaśniły do reszty całe zagadnienie. Dziś drukujemy streszczenie mowy tow. *Kłuszyńskiej*, jutro podamy mowę tow. *Kopcińskiego*.

Red.

PO ANGIELSKU.

Wysoka Izbo! Zacznę od tytułu tej ustawy i stwierdzę, że w Polsce zaczynamy zupełnie czytać po angielsku: pisze się inaczej, a czyta się zupełnie inaczej, co innego jest napisane, a co innego jest czytane. Ta ustawa powinna mieć tytuł: „ustawa o rozszerzeniu możliwości sprzedaży, podawania i spożycia napoi alkoholowych". Toby odpowiadało faktycznym zamierzeniom Rządu.

WROGOWIE USTAWY.

Ustawa uchwalona w 1920 r. odrazu stała się przedmiotem bardzo ostrych ataków. Ta ustawa była atakowana przedewszystkiem przez szynkarzy. I dziwnym zbiegiem okoliczności najbardziej ważkim głosem opinji w Polsce stają się szynkarze, oni nagle stają się tym czynnikiem, który waży na szali opinji i z którym się liczy Rząd.

Wprawdzie ustawa dopiero weszła do Izby, ale niemniej przeto już za poprzednich rządów ministrowie Skarbu czuli awersję do tej ustawy, bo ona w każdym razie miała możliwości ograniczenia dochodów Skarbu z alkoholu. **Ustawa została uchwalona w kwietniu, a w listopadzie 1920 roku już Klub Mieszczański zgłosił wniosek w sprawie jej zmiany, tak jak gdyby w tej Polsce nie było nic innego do zrobienia, tylko akurat w tym kierunku pożądany był największy wysiłek. A w styczniu 1921 r. Minister Skarbu wniósł już nowelę do tej ustawy i ta nowela pokutuje przez 9 lat, ciągle straszy w tych Izbach, niepokoi w ciągu kilku lat.**

INNE CZASY — INNI LUDZIE.

Nowela ta dążyła do zniesienia ograniczeń sprzedaży na kolejach, w koszarach, w niedzielę, święta, podczas jarmarków, targów, odpustów i t. d. Wszystko co jest w tej ustawie, to wszystko już było proponowane w 1921 r., ale **jest rzecz niesłychanie charakterystyczna, że sejmy poprzednie, o których tak bardzo nieładnie mówił Marszałek Piłsudski w swoich wywiadach, te sejmy poprzednie ustawy antialkoholowej nie zmieniły. Dla czego? Bo one stały pod presją opinji publicznej i w tych sejmach, mimo wielkiej agitacji w tym kierunku, nie można było znaleść większości i nie znalazłoby się większości dla zmiany ustawy przeciwalkoholowej.** Dopiero ten Sejm, gdzie trwa sielanka współpracy Rządu z większością, dopiero **ten Sejm znajduje odwagę uchwalenia zmiany ustawy antialkoholowej.**

Inicjatorkami ustawy pierwotnej z r. 1920 były posłanki Sejmu Ustawodawczego i to jest rzecz zupełnie naturalna, że skoro kobiety weszły do parlamentu, one musiały w tej dziedzinie działać. To było ich obowiązkiem i one ten obowiązek spełniły. Jedną z inicjatorek tej ustawy była ówczesna członkini mojej partji posłanka Moraczewska. Posłuchajmy, co mówiła Pani Moraczewska w 1920 roku, kiedy wystąpiła do walki o tę ustawę: Cała ustawa powitana jest z radością przez nas, ponieważ szczególnie głęboko wchodzi w życie ludu pracującego. Jeszcze w 1906 roku — mówiła p. Moraczewska — na zjeździe socjal - demokratycznym w Mannheim stwierdzono, że alkohol jest wrogiem robotników, wrogiem ludu pracującego, wrogiem jego kulturalnego podniesienia się w rozwoju".

Wtedy p. Moraczewska mówiła prawdę, głęboką prawdę, dlatego, że tylko rządy nastawione wrogo dla interesów ludu pracującego — i to jest obojętne, czy to są rządy zaborcze, czy to są rządy własne — tylko one uciekają się do podwyższenia możności spożywania alkoholu, ażeby ludowi odebrać samopoczucia i ażeby stępić jego wolę.

W OKRESIE NAJWIĘKSZEJ NĘDZY.

Wysoka Izbo! Nie jest rzeczą obojętną, czy pije człowiek z klasy posiadającej, czy pije człowiek biedny. Miły nie jest ani jeden, ani drugi. Bo pijany taki czy inny, to jest rzecz w każdym razie nie bardzo przyjemna, chociażby tylko dla oka. Ale człowiek zamożny, jak się upije, to ma obszerne mieszkanie i ma ewentualnie gdzie ukryć się i nie być przedmiotem podziwu swoich najbliższych. Ale zupełnie inaczej ta rzecz wygląda w klasie robotniczej, gdzie ludzie mieszkają w jednej izbie, lub gdzie mieszkają w jednej izbie trzy albo cztery rodziny. I dlatego **dawanie możności ludziom biednym, aby pili, uważam za zbrodnię, za niesłychaną zbrodnię,** na którą niema nawet rozgrzeszenia.

W momencie, kiedy ludzie nie mają pracy, kiedy katastrofa idzie przez Polskę, jest najważniejsza sprawa przyjść z ustawą ,pożal się Boże, antialkoholową, aby z biednego człowieka wyciągać jego ostatni grosz.

Proszę Panów Senatorów, to jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że jak człowiekowi jest źle, to sobie myśli: wszystko mi jedno, przepiję jeszcze i tę złotówkę czy 50 groszy, bo i tak nie mam nic do stracenia. I ta rzecz rzeczywiście tak wygląda. I dlatego w tym momencie przyjście z tą ustawą, uważam jeszcze za daleko bardziej pożałowania godne, aniżeli by to było w innych warunkach, chociaż w każdych **warunkach ta sprawa musi być tylko w ten sposób traktowana.**

AUTORYTET KARCZMY.

Zwracam się przeważnie tylko do panów, bo przecież trzy czy cztery senatorki, które tutaj zasiadają, nie są alkoholiczkami. Panowie także nie **(wesołość)**, nie chciałam tego bynajmniej powiedzieć, w każdym razie do kobiet tego wszystkiego nie potrzebuję mówić, bo wszystkie kobiety, które tutaj siedzą, są przeciwne temu, ażeby ta ustawa weszła w życie w tem brzmieniu, jak ona teraz wygląda.

Ale, proszę Panów, nam ciągle mówi się o autorytecie władzy. Autorytet władzy tak wzrósł, że to coś niesłychanego. Ale ten **autorytet władzy kończy się przed drzwiami karczmy. Autorytet karczmy jest większy, aniżeli autorytet władzy.**

Wicemarszałek Leszczyński: Pani Senatorko! Niech Pani będzie łaskawa miarkować się w wyrażeniach.

Tow. Kłuszyńska: Panie Marszałku! To nie jest obraza. Karczma jest ważną instytucją w Polsce.

AUTORYTET WŁADZY.

Proszę Wysokiej Izby! Powiada się, że nie można było opanować sytuacji. Nie można. absolutnie nie można było dopilnować, ażeby w restauracjach nie pito w filiżankach, nie łamano ustawy. **Nie można było dlatego, że nie chciało się wykonać. Jeżeli władza w tym wypadku nie spełnia swoich obowiązków, to czy my mamy mieć zaufanie na innych odcinkach daleko trudniejszych?** Panowie posłużyli się nieodpowiednim argumentem, który autorytetu władzy nie przysporzy.

Rządy dyktatorskie miały możność i sprężystość puścić na zieloną trawę 35 czy 38 tysięcy emerytów, ludzi zasłużonych, którzy mieli swoją kartę w historji ruchu niepodległościowego w Polsce i wyrzucono ich z kas chorych, z urzędów, z ministerjów i t. d., tam sprężystość znalazła się, tylko w walce z alkoholem pan policjant nie mógł dać sobie rady, bo nie dostał tego autorytetu. Powiedziano mu poprostu: Patrz przez palce!

NA ROZKAZ.

Tej ustawy jeszcze nie było w parlamencie, a reprezentant Ministerjum Skarbu, dyrektor departamentu, jak to czytaliśmy w piśmie hotelarzy i restauratorów—zapewniał: ustawa przejdzie w parlamencie. To znaczy, że Parlament nie pracuje wedle przekonania, tylko pracuje według dyktanda. A tym kto dyktował był p. Dyrektor Departamentu.

KOMU BYŁO PILNO?

Jeżeli w tej chwili Polska przeżywa ciężki kryzys, jeżeli w tej chwili rzeczywiście trzeba skupić siły całego społeczeństwa, ażeby wytrzymać, ażeby przebrnąć przez tę przepaść, nad którą znaleźliśmy się, **to czy panowie uważają, że najlepiej to zrobią pijani ludzie?** że oni będą najzdolniejsi do tego, ażeby móc stawić czoło tym wszystkim przeciwnościom, które przed nami stoją?

Tej ustawy bronić nie można i tej ustawy bronić nie należy! Panowie mieli możność skorzystania ze sposobności, kiedy projektowano, kiedy stawiano wniosek, ażeby ustawę odesłać z powrotem do Komisji, niech się jeszcze odleży, niech poczeka, bo to nie jest najpilniejsze w tej chwili uchwalanie takiej ustawy.

18 MILJONÓW A 300 TYSIĘCY.

Gdyby w Parlamencie Polskim, rzeczywiście chciano tę sprawę rozwiązać **w interesie społecznym, to naturalna rzecz, zupełnie inaczej do tego trzebaby podejść. Sprawa walki z alkoholizmem jest rzeczą wychowania. Od najmłodszych lat powinna być prowadzona walka z alkoholizmem. A tymczasem na reklamę alkoholizmu wydaje się w Polsce** jeżeli **się nie mylę, 18.000.000 złotych,** gdzie się człowiek nie ruszy — i jak słusznie powiedziała posłanka z Klubu Narodowego — nawet na telegramach są napisy, reklamujące alkohol. A ile się wydaje na walkę z alkoholizmem? **300 kilkadziesiąt tysięcy!** Ładna proporcja! 18 miljonów na reklamę i trzysta tysięcy na walkę z alkoholizmem. **To przecież nie jest poważne postawienie sprawy.**

Od najmłodszego dziecka trzeba uczyć społeczeństwo: **nie pij!** i wzmacniać twórcze siły społeczne, które napewno więcej ważą na szali, niż te 200 czy 250 miljonów, które pan Minister straci w Skarbie, jeżeli nie będzie miał ustawy, która rozszerza możliwości alkoholu.

KOMPROMIS Z SUMIENIEM.

Mnie niesłychanie przykro dotknęło stanowisko posłanek w Sejmie. Bo, proszę panów, wstrzymanie się od głosowania, to nie jest to samo, co głosowanie przeciw. (Przerywanie na ławach BB.). Kobietom nie wolno w parlamencie głosować inaczej, jak przeciw rozszerzeniu możności spożycia alkoholu. Głosować **muszą z całą odwagą.** Trzeba mieć tę odwagę powiedzieć, że alkohol, to ruina życia rodzinnego, to ruina tej podstawowej komórki społecznej i trzeba sobie powiedzieć: trudno — jest taka sytuacja, że musimy wybrać albo kompromis, albo iść po tej linji, po jakiej powinny iść posłanki do parlamentu.

ZA GŁOSEM SUMIENIA.

Przemawianie w sprawach alkoholowych nie jest już dziś, jak kilka lat temu, kiedy do tej sprawy humorystycznie odnoszono się. Dziś, zdajemy sobie sprawę z tego, że **walka z alkoholizmem jest nakazem społeczeństw,** jest nakazem przedewszystkiem władz, jest nakazem ludzi, którzy są odpowiedzialni za to wszystko, co się w Państwie dzieje, jest nakazem tych, którzy są odpowiedzialni za Państwo. I dlatego ustawa ta nie powinna być przez Senat przegłosowana. Nazwiska tych wszystkich, którzy przeciwko tej ustawie głosują i którzy tę ustawę **wszystkiemi** im przysługującemi środkami zwalczali, będą świadczyły, **że nawet** w najtrudniejszych okolicznościach, w jakich w Polsce trzeba obecnie żyć, że tym okolicznościom się nie poddali i prowadzą walkę z całą świadomością, **że ta walka nie jest do wygrania, ale jednak w tem głębokiem przekonaniu, że sumienie** inaczej postąpić nam nie **pozwala. (Oklaski na lewicy).**

AFERA MORFINOWA W POZNANIU

Policja w Poznaniu wpadła na trop szajki handlarzy morfiną. W wyniku dochodzenia aresztowany został niejaki **Szulc** oraz **Jachowicki.**

Na ślad handlarzy naprowadził policję pewien mieszkaniec, któremu Szulc zaofiarował morfinę po 11 zł. za gram.

W chwili aresztowania u Szulca znaleziono zapas morfiny wartości 500 zł. Obaj aresztowani zostali przekazani do dyspozycji sędziego śledczego.

LOT NAOKOŁO ŚWIATA

Por. 8 pułku ułanów Kazimierz **Czarkowski, pilot — amator zamierza odbyć lot turystyczny dookoła świata. Start awjonetki ma nastąpić z Londynu. Trasa prowadzi z Londynu przez Bagdad, Kalkutę, Szanghai, Tokjo, San Francisko, Chicago, Nowy Jork.**

Lot por. **Czarkowskiego** wywołał duże zainteresowanie. Czy dojdzie on do skutku, przyszłość niedaleka pokaże.

LIGA OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA

W ubiegłym tygodniu odbyło się ogólne zebranie członków Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela — organizacji, która po dłuższej bezczynności wznawia obecnie działalność. W dyskusji, w której zabierali głos tow. **Andrzej Strug,** ob. ob. **Thugutt, Śmiarowski, Szymanowski, Wasilewski, Trylski** i inni, podnoszono potrzebę rozwinięcia akcji uświadamiającej, którаby miała na celu wprowadzenie w nasze stosunki publiczne więcej poszanowania godności jednostki i wolności obywatelskiej.

Zebranie wybrało zarząd w następującym składzie: p.p. W. Barcikowski, L. Berenson, St, Czarnowski, Z. Graliński, St Kalinowski, E. Śmiarowski, M. Szerer, W. Szumański, Z. Szymanowski, St. Thugutt, L. Wasilewski, I. Zielińska.

Zarząd ukonstytuował się, wybierając p.p. St. Thugutta prezesem, prof. St. Kalinowskiego wiceprezesem, tow. I. **Zielińską** skarbnikiem i dra M. Szerera sekretarzem.

Zmiany w Ministerjum Przemysłu i Handlu

W związku z reorganizacją Min. Przemysłu i Handlu, zostało utworzone na prawach departamentu, bezpośrednio podległego Ministrowi, biuro inspekcji przedsiębiorstw państwowych, które będzie pod kierownictwem p. Czesława Peche'go, dotychczasowego szefa sekretarjatu Ministra.

Ponadto wydzielone zostało z departamentu organizacyjnego biuro personalne pod kierownictwem radcy ministerjalnego p. Stanisława Frölicha. Departament organizacyjny, podlegający bezpośrednio podsekretarzowi stanu, p. J. Kożuchowskiemu, składa się obecnie z trzech wydziałów: prezydjalnego, pod kierownictwem naczelnika wydziału p. St. Arczyńskiego, pełniącego jednocześnie obowiązki zastępcy dyrektora departamentu; administracyjno - prawnego, pod kierownictwem naczelnika wydziału p. St. Sokołowskiego, oraz budżetowo - rachunkowego, pod kierownictwem naczelnika wydziału p. Miłosława Juszkiewicza.

PO ZJEDNOCZENIU trzech Stronnictw Ludowych

Wczoraj obradował **Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego.**

Głównym tematem obrad była sprawa łączenia organizacji lokalnych trzech stronnictw, które weszły w skład Stronnictwa Ludowego. Ustalono plan dla poszczególnych dzielnic kraju, których zespolenie organizacyjne rozpocznie się w ciągu najbliższych tygodni.

Wykonywając zlecenie Rady Naczelnej, Komitet ustalił ostateczną redakcję programu i statutu.

Sekretarjat Naczelny pod kierownictwem ob. Bagińskiego, zaczyna urzędować od 1 kwietnia.

POKWITOWANIA

Zł. 42.05 złożone w CKW przez OKR Białostocki na fundusz pomocy więźniom politycznym.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR „ATENEUM": Złota kaczka, legenda warszawska Leopolda Oskara Mergentalera.

W niedzielę Amatorskie Kółko dramatyczne Świetlic Praskich odegrało sprawnie i z zapałem sztuczkę dla dzieci pod powyższym tytułem. Nadaje się ona do repertuaru popularnego, powinne ją sobie przyswoić wszystkie podobne Kółka, także poza Warszawą. Sztuczka jest utrzymana w tonie szlachetnym, ma ładny wiersz, nie nowoczesny lecz przedwojenny. Sceny ludowe mają dużo humoru. Jest czarownica, djabeł, mularze, goście w karczmie, — wszyscy mówią gwarą ludową, zatrącającą czasem o średniowiecze. Rzecz dzieje się też w średniowieczu: złota kaczka pływa po jeziorze, ukrytym w podziemiach zamku na Tamce w Warszawie, i pilnuje skarbów, aż wyzwala ją czeladnik złotniczy, dzięki temu, że przypadkiem daje jałmużnę żebrakowi.

Siedział przy mnie poeta p. Maliszewski i zastanawialiśmy się, czemu nie może powstać nowoczesna sztuka ludowa, nie chłopska lecz robotnicza. Nie ulega bowiem wątpliwości, że autor „Złotej kaczki" p. Mergentaler należy stylem i sposobem ujęcia do starszego pokolenia, które miało za wzór np. Konopnicką. P. Maliszewski twierdził — zdaje się słusznie — że lud miejski jest smutny i ma pieśni smutne, więc też, gdy się chce zabawić, szuka raczej tematów wiejskich niż swoich. Jest to podobny objaw jak ten, o którym niedawno mówił p. Czapiński w sejmie, że robotnik w czasie urlopu chce mieć w górach niesfałszowaną naturę.

Autor „Złotej kaczki" chcąc nadać swej sztuce przebieg dramatyczny, połączył legendę warszawską z legendą międzynarodową o zakładzie z djabłem, który twierdzi, że wydawanie pieniędzy jest rzeczą trudną, i w ten sposób kusi zakładającego się do marnotrawstwa i rozpusty. Odkrycie miłosierdzia jako niewyczerpalnego sposobu do wydawania pieniędzy paraliżuje podstęp djabelski. Kilka lat temu widzieliśmy w Warszawie film na ten temat. U p. Mergentalera miłosierdzie jest faktem jednorazowym i przypadkowym, nie ma skutków socjalnych, — to jest ważny błąd w tej zresztą niezłej sztuce.

K. L.

AKCJA „ZNIŻKOWA" RZĄDU

NIEBYWAŁY OKOLNIK MIN. SPRAW. WEWN.

Warszawa, 24.3. (PAT). Ministerjum Spraw Wewnętrznych wydało w sprawie poboru 10 proc. dodatku do podatku dochodowego od uposażeń i wynagrodzeń następujący okólnik:

Ministerjum Skarbu okólnikiem z dnia 17 marca 1931 r. Nr. D. V. 5234/1/31 w uzupełnieniu okólnika z dnia 6 marca 1931 r. Nr. D. V. 4077/1/31 w sprawie poboru 10%-go dodatku do niektórych podatków i opłat stemplowych wyjaśniło, że począwszy od dnia 1 kwietnia 1931 r. dodatek ten należy pobierać przy każdorazowej wpłacie (dobrowolnej lub przymusowej) z tytułu danin, określonych w ustępie pierwszym par. 1 rozporządzenia ministra Skarbu z dnia 6 marca 1931 roku, bez względu na to, czy wpłaty te uskuteczniane są na poczet bieżących należności, t. j. takich, których ustawowy termin płatności jeszcze nie upłynął, czy też na rzecz zaległych należności tych danin.

Ponieważ w myśl obowiązujących przepisów wspomniany dodatek nie był dotychczas pobierany przy podatku dochodowym od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — Ministerjum Skarbu zaznaczyło, że powyższe wyjaśnienia mają również zastosowanie i do wymienionego podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur, wynagrodzeń za najemną pracę, t. j., że od wszelkich wpłat tego podatku, dokonywanych od dnia 1 kwietnia 1931 r. począwszy, należy pobierać omawiany 10%-wy dodatek.

Z tego wynika, że od wszelkich podlegających opodatkowaniu dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych w ciągu miesiąca marca 1931 r., winien być przypadający podatek wpłacony na rachunek właściwej kasy skarbowej jeszcze w miesiącu marcu, w przeciwnym bowiem razie, t. j. w razie wpłacenia go po upływie tego miesiąca, od wszelkich wpłat z tytułu tego podatku będzie pobrany 10%-wy dodatek.

Pobraniu w tych wypadkach tego dodatku nie stoją na przeszkodzie postanowienia ustępu drugiego art. 112 ustawy o państwowym podatku dochodowym (D. U. R. P. z roku 1925, Nr. 58, poz. 411), zezwalające na wpłacenie przez pracodawcę potrąconych kwot podatku w terminie do dn. 7-miu po dokonaniu potrącenia.

Jednocześnie zaznaczyło Ministerjum Skarbu, że okoliczność, za jaki czas przypada wypłacane wynagrodzenie jest w danym wypadku bez znaczenia a jedynie miarodajnym jest dzień faktycznej wpłaty, przypadającego od tego wynagrodzenia podatku do (na rachunek) właściwej kasy skarbowej.

Po raz pierwszy — zdaje się — zdarza się, że okólnikiem ministerjalnym rozciąga się nowouchwalone prawo wstecz.

Jest wprawdzie obowiązkiem pracodawców odliczony pracownikom podatek od uposażeń niezwłocznie wpłacić do kasy skarbowej; ale w czasach, kiedy poważne i solidne firmy i przedsiębiorstwa, wskutek ciężkiego kryzysu wypłacają pensje ratami i z wielkiem opóźnieniem, jest rzeczą niesłuszną pobierać od nich niezależnie od normalnych procentów w stosunku 18 rocznie, jeszcze 10 proc. dodatku, którego nikt im nie zwróci. Firmy mniej solidne będą oczywiście usiłowały dodatek ten przerzucić na pracowników.

Spodziewamy się, że cała opinja publiczna zaprotestuje przeciwko temu niesłychanemu okólnikowi Min. Spraw Wewnętrznych!

SANACYJNA BLAGA

„Sanatory" sejmowi podczas ostatniej dyskusji antyalkoholowej kilkakrotnie podnosili w swych przemówieniach, że dopiero oni to, gdy uzyskali większość w Sejmie, wyplenili wódkę z bufetu sejmowego.

Mniejsza o to, jak w rzeczywistości to „wyplenienie" wygląda...

Chcieliśmy tylko powtórzyć tutaj ustęp z przemówienia naszego niezapomnianego tow. **Diamanda,** który podczas dyskusji w dn. 23 kwietnia 1920 r. nad ustawą antyalkoholową pom. in. powiedział:

„Ustawa , którą uchwalamy, byłaby niezupełną, jeżeli ograniczymy się do tego„ co komisja przedłożyła. Jeżeli chcemy, aby cała ludność mniej piła, aby wódka przestała być artykułem towarzyskim, jeżeli wykluczamy ją z kolei, fabryk, z bliskości kościołów i t. d., to przedewszystkiem musimy wykluczyć alkohol z tego gmachu *(Brawa).* Sejm nie może stanąć na stanowisku owego kaznodziei, który powiedział: „kierujcie się według moich słów, a nie według moich czynów".

Wyplenienia wódki z Sejmu domagaliśmy się już w roku 1920, niestety, większość sejmowa zawsze, jak i obecna większość, umiała wódkę obronić.

SKAZANIE 3 BEZROBOTNYCH

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę 4 pozbawionych pracy robotników, członków Zw. PPS. lewicy, oskarż. z art. 1222 o to, *że w lutym 1930 r. w Markach, jako bezrobotni, brali udział w zbiegowisku przed Urzędem Gminnym, które wznosiło okrzyki „Rozbić Urząd Gminny" i stawiało czynny opór rozpraszającej je policji.*

Sąd Okręgowy skazał *Wiktora Konopkę* na 6 miesięcy więzienia; *Fiszela Fiszmana i Leona Dzika* na 1 rok więzienia każdego; *Czesława Olechniewicza* — uniewinnił.

Skazani pozostawieni zostali na wolności za kaucją 500 zł. każdy.

Bronił adw. *Arnstein.*

Wiadomości z całego kraju

KROLEWSKA HUTA

UNIEWINNIENIE INŻYNIERÓW W PROCESIE O SPOWODOWANIE ŚMIERCI ROBOTNIKA

Ponieważ działali „z nakazu dyrekcji huty"

Przed Sądem Okręgowym w KRÓLEWSKIEJ HUCIE toczył się przez dwa dni proces przeciwko 5 INŻYNIEROM z Huty Bismarcka, oskarżonym o to, że z powodu ich niedbalstwa udusił się gazem w dn. 16 października 1930 r. 40 letni robotnik JAN ZYCH.

Zarząd huty sprowadził z Niemiec nowy piec do wyrabiania rur żelaznych. Piec był nowy i wykazywał widoczne wady w konstrukcji. Właśnie z powodu upływających gazów, poniósł śmierć ów robotnik.

Nazwiska inżynierów są: SOBEK, BERKHOLZ, HLOUBEK, SCHNEEMILCH i WIDUCH.

Prokurator domagał się ukarania wszystkich oskarżonych z wyjątkiem jednego po 5 lat więzienia.

SĄD PO NARADZIE WYDAŁ WYROK UNIEWINNIAJĄCY, MOTYWUJĄC SWE STANOWISKO TEM, ŻE OSKARŻENI INŻYNIEROWIE, WPROWADZAJĄC NOWE ŚRODKI TECHNICZNE, DZIAŁALI Z NAKAZU DYREKCJI HUTY.

DROHOBYCZ

NADUŻYCIA W MAGISTRACIE

W kasie miejskiej magistratu drohobyckiego stwierdzono defraudację, sięgającą **olbrzymich sum.**

W związku z tem aresztowano inkasenta kasy **Ryszarda Trahowieckiego,** którego odstawiono do aresztów wydziału śledczego. W urzędowaniu zawieszono kasjera **Pola,** referentkę podatkową **Kobrynównę, Władysława Jägera i Furowicza.**

GOSTYN

„ROZWIĄZANE" IMIENINY

„Czynniki miarodajne" zorganizowały i w **Gostyniu** galówkę imieninową.

W czasie Akademji doszło do awantury, wywołanej przez kilku pijanych „strzelców". Ponieważ odbywało się właśnie przedstawienie amatorskie wykonywane przez dzieci, przerażone dzieci uciekły ze sceny... W czasie awantury wybito kilka okien i połamano krzesła.

Przedstawienie zostało przerwane, a uczestnicy Akademji w popłochu opuszczali salę.

GROŹBA MASOWEGO BEZROBOCIA WSROD MUZYKOW

Z POWODU NIEDORZECZNEGO POMYSŁU MAGISTRATU

Stow. Restauratorów, Hotelarzy i Pokrewnych Zawodów przesyła nam następujący komunikat:

W dniu 23 b. m odbyło się ogólne zebranie członków Stow. Restauratorów, **zwołane celem zajęcia stanowiska wobec nowego projektu Magistratu w sprawie podatku od muzyki w restauracjach i kawiarniach.**

Dotychczas podatek ten wynosił dla poszczególnych kategoryj zakładów od **zł. 20 do 150 miesięcznie.** Obecnie jednak Magistrat — widocznie dla zrekompensowania sobie utraconych wpływów z t. zw. „podatku od siedzenia", — powziął myśl **podwyższenia podatku od muzyki w restauracjach i kawiarniach.** Według tego nowego projektu wszystkie zakłady, wykupujące świadectwa przemysłowe I-ej kat., miałyby opłacać **od 10 do 50 zł. dziennie podatku od muzyki.** Przyniosłoby to Magistratowi około 1000 zł. dziennie.

W dniu 20 b. m. odbyła się w Magistracie konferencja z udziałem zaproszonych delegatów Stow. Rest., w sprawie nowego podatku. Przedstawiciele restauratorów wypowiedzieli się wówczas stanowczo przeciwko próbom podwyższenia dotychczasowych stawek podatkowych, odrzucając wszelką dyskusję nad wysokością tych stawek — gdyż w obecnej chwili ciężkiego kryzysu gospodarczego przemysł restauracyjny nie byłby w stanie podołać tak znacznemu obciążeniu podatkowemu. Delegaci restauratorów zaznaczyli z naciskiem, **że** jeśli Magistrat wprowadzi nowy ten podatek — **restauracje skasują u siebie muzykę.**

Ogólne zebranie Stow. Restauratorów po wysłuchaniu sprawozdania delegatów, którzy brali udział w rzeczonej konferencji, aprobowało jednomyślnie to stanowisko i — wobec możliwości wprowadzenia w życie nowego podatku — postanowiło **wypowiedzieć zajęcie z dniem 1 kwietnia członkom orkiestr w restauracjach i kawiarniach.**

Gdyby więc Magistrat nie odstąpił od swego niedorzecznego pomysłu—od 1-go lipca zamilkną orkiestry w restauracjach, a setki muzyków powiększą liczbę bezrobotnych.

* * *

Tyle komunikat Stow. Restauratorów. Ze swej strony musimy napiętnować ten pomysł Magistratu w obecnych czasach najzupełniej nieodpowiedni

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

POJAWIENIE SIĘ NAFTY W OKOLICACH BUDAPESZTU.

Przed kilkoma tygodniami, podczas wiercenia studni artezyjskiej w osadzie Fot, niedaleko Budapesztu, natrafiano na źródło naftowe. Poczynione natychmiast badania wykazały, że w okolicach stolicy naddunajskiej, **Jedlowie, Cinkoty, Isaszegu, Fotu** i pobliskich, znajdują się bogate **pokłady naftowe.** Koła gospodarcze zwróciły się do uczonych geologów z zapytaniem, czy w istocie pokłady te są tak bogate aby je można było na większą skalę eksploatować.

RUCHOMA WIDOWNIA.

Ciekawy wynalazek został zastosowany w **Long Beach w Ameryce,** miejscowości, w której odbywają się najsłynniejsze regaty wioślarskie. Aby widzowie mogli obserwować każdą fazę walki, krzesła i fotele mieszczono na ruchomym chodniku, który porusza się zapomocą kółek i lin, tak, że widz znajduje się stale w jednej linji z zawodnikami. Wynalazek ten podobny jest do t. zw. trottoir roulant, znanego z rozmaitych lunaparków.

NOWY REKORD KOBIETY-LOTNIKA.

Lotniczka Fr. **Renner** wzniósłszy się z lotniska w Akron (Stany Zjednoczone) osiągnęła wysokość **10.000** mtr., co jest największym rekordem zdobytym przez kobietę. Dotychczas rekord wysokości lotu spoczywał w ręku lotniczki amerykańskiej miss **Ellinor Smith,** która osiągnęła wysokość 8.400 metrów.

AEROPLANY TRANSPORTUJĄ ARMATY.

Na lotnisku hiszpańskim w **Cristobal** załadowano na aeroplany całą baterję polową (4 działa z amunicją), którą przewieziono do Rio Hata, odległego o 150 kilometrów od Cristobal. Przelot i wyładunek dział odbył się bardzo szybko i sprawnie, tak, że po upływie 67 minut od chwili startu w Cristobal baterja była już w pogotowiu bojowem na poligonie **Rio Hata.**

SOWIECCY PISARZE MUSZĄ PRACOWAĆ NA ROLI.

Rząd sowiecki wydał polecenie Związkowi Pisarzy Rosyjskich, ab przeprowadził w łonie swej organizacji mobilizację 120 członków — literatów, którzy mają uczestniczyć we wiosennej kampanji siewnej. Niektórzy pisarze, obawiając się terroru ze strony włościan, **odmówili udziału w pracy na roli. Czyn ich jako przeciwrewolucyjny,** oddany będzie Państwowej Policji Politycznej, słynnej G. P. U.

PIOTRKÓW

PROCES O WYŁUDZANIE ŁAPÓWEK OD BEZROBOTNYCH

Na ławie oskarżonych zasiadło 3 urzędników kolejowych: **Piotr Potyrała,** b. pomocnik zawiadocy stacji w Piotrkowie, **Franciszek Borowski,** b. dyspozytor ruchu i **Mieczysław Wróbel,** dyspozytor parowozowni, oskarżeni o **pobieranie łapówek od bezrobotnych, którym obiecywali wyrobienie posad na kolei.**

W wyniku rozprawy **Potyrała** skazany został na 4 miesiące więzienia, **Wróbel** na 6 miesięcy, a **Borowskiego** uniewinniono.

LWÓW

AFERA „SŁOWA POLSKIEGO"

Awantura na Radzie Miejskiej

Jak informuje „Kurjer Lwowski", sanacyjny klub gospodarczy w Radzie miejskiej postanowił 40 proc. druków miejskich oddać drukarni sanacyjnego **„Słowa Polskiego".**

W związku z tem na sobotniem posiedzeniu Rady miejskiej, tow. dr. **Hersztal** m. in. oświadczył:

„Istnieje zasada nawet nie pisana, ale obowiązująca środowiska moralne, że kto jest członkiem tego rodzaju ciała, jak rada miejska, nie może korzystać z żadnych stosunków finansowych z gminą. W statucie gminy m. Lwowa istnieje zaś w tej sprawie wyraźny przepis. Paragraf 13 tego statutu opiewa, że żaden radny ani jako właściciel, ani jako spólnik przedsiębiorstwa, nie może składać oferty na roboty w gminie, a jeżeli ją złoży i uzyska roboty, to automatycznie traci mandat do rady miejskiej.

W dniu 13 października 1930 r. do rejestru handlowego we Lwowie wpisano zmianę zawiadowców i udziałowców „Słowa Polskiego". Wedle tej zmiany, spółkę „Słowa Polskiego" tworzą od tego czasu pp. *Henryk Löwenherz, J. Nowak - Przygodzki* i hr. *Rej,* z których dwaj pierwsi są radnymi m. Lwowa. Z tego p. Löwenherz posiada 35 proc. udziałów „Słowa Polskiego", pan Nowak - Przygodzki 20 proc., a p. Rej 35 proc. W ten sposób dwaj zaangażowani finansowo w „Słowie Polskiem" w łącznej wysokości 55 proc. udziałowcy są równocześnie radnymi miejskimi. Z tych jeden, a mianowicie p. Nowak - Przygodzki osobiście w komisji na plenum Rady popierał ofertę „Słowa Polskiego" i prosił o jej uchwalenie, pomimo, że jak wynika z podanych faktów, jest osobiście zaangażowany i zainteresowany w dochodowości „Słowa Polskiego".

Po oświadczeniu p. **Mejbauma,** że „przepisy są przestarzałe i nie odzwierciadlają potrzeb chwili", wybuchła w Radzie istna burza. W rezultacie uchwalono przekazać sprawę mandatów pp.: **Nowaka - Przygodzkiego i Löwenherza** komisji prawniczej.

DEMONSTRACJE STUDENCKIE W MADRYCIE

Paryż, 24.3. (A. T. E.). Dziś na ulicach Madrytu doszło do starcia studentów z policją. Studenci republikanie wydziału lekarskiego zabarykadowali się w uniwersytecie, skąd obrzucali policję kamieniami. Młodzież republikańska sformowała następnie pochód, **który ciągnął średniowieczną katapultę, wyprowadzoną z muzeum artyleryjskiego. Przy pomocy katapulty studenci obrzucali policję wielkiemi kamieniami. Policja użyła broni palnej.** Jeden student został ranny.

NOWY RZĄD ŁOTEWSKI

Ryga, 24.3. (PAT). Przywódcy związku chłopskiego Ulmanisowi udało się dziś po południu utworzyć nowy rząd koalicji prawicy mieszczańskiej i partyj centrowych. Ulmanis objął stanowisko premjera oraz tekę Spraw Zagranicznych. Ministrem Finansów został Annus (nacjonalista), ministrem Spraw Wewnętrznych Petrewicz, również nacjonalista, Wojny — Laiminsch (Związek chłopski), Oświaty Ziemens, Komunikacji — Rancan. Nowy rząd przedstawił się dziś wieczorem Sejmowi. Expose nowego rządu omawia szereg zagadnień z polityki gospodarczej.

STAN POGODY

POGODNIE.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Naogół dość pogodnie, miejscami rankiem mglisto lub chmurno. Po nocnych przymrozkach w ciągu dnia znaczny wzrost temperatury. Słabe wiatry północne i północnozachodnie.

TABELA WYGRANYCH

LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Wczoraj w czternastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 22-ej polskiej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. na nr. 159565.

Po 10.000 zł. na n-ry 12578 17363 62718 156940 181766.

Po 5.000 zł. na n-ry 73326 139828 209431.

Po 3.000 zł. na n-ry 5023 11909 36684 42742 54052 84057 88652 124919 194614.

Po 2.000 zł. na n-ry 42023 67998 77039 77339 107726 135503 141145 159037 185957.

Po 1.000 zł. na n-ry 15437 17302 23106 23590 28879 31286 48503 73409 74030 80636 86007 94061 107132 107844 117275 133860 135568 137294 146637 148248 160149 175304 182163 184543 208454 208914.

Z SĄDÓW

SĄD NAJWYŻSZY ZATWIERDZIŁ WYROK SKAZUJĄCY GAZETĘ WARSZAWSKĄ

W Sądzie Najwyższym rozpatrywano wczoraj sprawę redaktora „Gazety Warszawskiej" **Drozdowskiego,** skazanego przez Sąd Grodzki na 3 miesiące za przedruk wzmianki z **„Robotnika",** dotyczącej rejentur przyrzeczonych sędziom **Wyczańskiemu** i **Demantowi.**

Sąd Odwoławczy wyrok Sądu Grodzkiego zatwierdził.

Adwokat **Zabłocki,** obrońca redaktora **Drozdowskiego,** zaznaczył w swym przemówieniu, iż wiadomość przedrukowana była **prawdziwą,** gdyż sędzia **Wyczański** jest obecnie zastępcą rejenta w Lipnie, a... prokurator **Michałowski** otrzymał po sprawie brzeskiej wyższe stanowisko.

Adw. **Zabłocki** zaznaczył również, iż o ile wiadomości zamieszczone w Gazecie Warszawskiej a dotyczące rejentur uznano jako mogące wzbudzić niepokój publiczny, to stokroć większy niepokój wywołać mogło.... po aresztowaniu i więzieniu b. posłów w Brześciu mianowanie prok. **Michałowskiego** ministrem.

Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił, przez co wyrok stał się już prawomocny.

I. K.

Z KONSERWATORJUM

Koncert uczniów szkoły im. Karłowicza.

Ostatni koncert uczniów Szkoły im. Karłowicza zwrócił na siebie uwagę przewagą skrzypków i dobrem przygotowaniem zespołów.

Na czele skrzypków stał, oczywiście, p. *Lucjan Barenblat,* wykonawca poważnego programu, złożonego z trudnej Ciaconny Bacha, romansu Beethovena, warjacji Paganiniego i dwóch drobiazgów nowoczesnych Falla i Kreislera. Wszystko razem było technicznie ładne, a muzycznie wymaga, rzecz jasna, dalszego dojrzewania utalentowanego koncertanta. W akompanjamencie p. *H. Barenblat* jeszcze nie dorównywał bratu.

Natomiast bardzo zgodne było brzmienie kwartetu (pp. *Szpajzer, Szajewicz, Klopek* i *Goldberg)* i zespołu smyczkowego pod dyr p *F. Rybickiego.*

Mało, ale dobrze śpiewają soliści klasy p. *Walterówny* pod kierunkiem p. *Raczkowskiego.*

W sonacie Brahmsa pp. *Szpajzer* i *Handelzalc* wykazali wybitną muzykalność i dobre przygotowanie techniczne.

W całości koncert był dowodem intensywnego życia muzycznego i racjonalnej pracy w szkole.

H. D.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

CZWARTEK, 26-go marca.

PRAGA, godz. 6 wiecz. posiedzenie Komitetu.

ORGANIZACJA TRAMWAJOWA PPS. godz. 6.30 wiecz. Leszno 53 referat tow. *Ludwika Winteroka* na temat *„Przyczyny i skutki bezrobocia"*.

PIĄTEK, 27-go marca.

NOWE - BRUDNO, godz. 7 wiecz., Siedziba 5 m. 10 referat polityczny.

MOKOTÓW, godz. 7 wiecz., Chocimska 23, referat polityczny.

JEROZOLIMA, godz. 7 wiecz., Leszno 53, ref. tow. poseł *St. Dubois* na temat *„Ostatnie obciążenia podatkowe"*.

KOŁO GASTRONOMICZNO-HOTELOWE P. P. S., o godz. 5.30 po poł. Warecka 7, zebranie członków Koła i sympatyków.

POWIŚLE, godz. 6 wiecz., posiedzenie Komitetu.

STARÓWKA, godz. 6 wiecz., posiedzenie Komitetu.

T. U. R.

Piątek, 27-go marca.

WOLA-CZYSTE, Grzybowska 57, godz. 7 wiecz., ref. tow. *S. Weychert* na temat *„Przyczyny i skutki bezrobocia"*.

CZERNIAKÓW, Nowosielecka 1, godz. 7 ref. tow. *Zb. Nowicki* na temat *„Przyczyny i skutki bezrobocia"*.

MARYMONT — ŻOLIBORZ, Mickiewicza 1, godz. 7 wiecz., ref. tow. *Z. Klingier* na temat *„Przyczyny i skutki bezrobocia"*.

OCHOTA, Przemyska 18, godz. 7 wiecz., ref. tow. *A. Krieger* na temat *„Walka klas"*.

POWIŚLE, Czerwonego Krzyża 20, godz. 7 wiecz., ref. tow. *L. Winterok* na temat *„Przyczyny i skutki bezrobocia"*.

POWĄZKI, godz. 7 wiecz., Dzielna 95, ref. tow. *Marji Lipskiej* na temat *„Wędrówki robotników w celach zarobkowych"*.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOŁO im. L. WARYŃSKIEGO (Warecka Nr. 7). W czwartek, dnia 26 b. m. o godz. 8-ej wiecz. ogólne zebranie członków Koła z referatem tow. *Przetacznika „Historja Ruchu Zawodowego"*.

ODCZYT TOW. FROELICHA. W sobotę, dnia 28 marca, o godz. 7-ej wiecz., w lokalu dzielnicy wolskiej P. P. S., Grzybowska Nr. 57, odbędzie się odczyt tow. *Froelicha* p. t. *„Jak robotnik niemiecki zdobywa oświatę"*.

Odczyt będzie ilustrowany przezroczami.

Ruch kult - oświatowy

ODCZYT TOW. Z. ZAREMBY.

Staraniem Komisji Kult.-Oświatowej przy Związku Użyteczności Publicznej (Oddział VI tramwaje), odbędzie się w dn. 26 b. m., t. j. w czwartek, o godz. 18, w lokalu Leszno 53, odczyt posła tow. **Z. Zaremby** na temat **„Kryzys kapitalizmu a interesy klasy robotniczej"**.

ODCZYT W KOLE WOLNOMYŚLICIELI. W dniu dzisiejszym, t. j. w czwartek o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Koła Warszawskiego Polskiego Związku Myśli Wolnej przy ul. Królewskiej nr. 16, ob. *Marja Wolska* wygłosi odczyt na temat: „Nowe Wychowanie". Po odczycie dyskusja.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

W PIĄTEK.

11.40 — 11.55 Przegląd Prasy Krajowej. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10—13.25 Komunikat meteorologiczny. 13.25 — 14.20. Przerwa. 14.20 — 14.40 Komunikat gospodarczy. 14.40 — 15.20 Odczyty dla maturzystów. 15.20—15.35 Przerwa. 15.35—15.50 Z życia Polskich Zesp. Śpiew. 15.50—16.10 Lekcja języka francus. 16.10—16.15 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15 — 16.25. Kącik krótkofalowy. 16.25 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 18.45 — 19.10 Rozmaitości. 19.10 — 19.25 Giełda rolnicza. 19.25 —19.30 Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów. 19.30 — 19.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.35 — 19.40 Odczytanie programu na dzień następny. 19.40 — 19.55 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55 — 20.00 Muzyka z płyt. 20.00 — 20.15 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie repertuar Warszawskich Teatrów Miejskich. Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz retransmisja ze stacyj zagranicznych.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

BIURALISTA, lat 26, kawaler, po wyjściu ze szpitala szuka jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia dla W. C. w administracji „Robotnika".

STUDENTKA 3-GO ROKU poszukuje lekcyj (znajomość języków: niem., franc. i ros.). Dzwonić 10-5; tel.: 783-67.

KRONIKA STOŁECZNA

„CZERWONY KRZYŻ" DOŻYWIA DZIECI.

Polski Czerwony Krzyż prowadzi akcję dożywiania dzieci. W związku ze zbliżającemi się świętami, Czerw. Krzyż zamierza akcję swoją rozszerzyć. W tym celu organizowana jest zbiórka. Ofiary składać należy: Mazowiecka 9 m. 7, tel. 302-96.

NOWE STAROSTWO.

Z dn. 1 kwietnia uruchomione zostanie starostwo Śródmiejsko - Warszawskie. Siedziba starostwa mieścić się będzie przy ul. Nowowiejskiej 43.

POŻYCZKA DLA MIASTA.

Na budowę pawilonu wojskowego w gmachu Muzeum Narodowego Bank Gosp. Kraj udzielił miastu pożyczki w wysokości 1 miljl. 600 tys. zł.

ZAKŁAD SPALANIA ŚMIECI BĘDZIE ZLIKWIDOWANY.

Magistrat postanowił nieodwołalnie zlikwidować zakład spalania śmieci. Likwidacja ta znów zwiększy ilość bezrobotnych w stolicy..

NIE STRZELAĆ Z CALICHLORICUM.

W związku ze zbliżającemi się świętami wydane zostały zarządzenia o zakazie sprzedaży materjałów wybuchowych. Właściciele składów aptecznych i mydlarni, nie stosujący się do zakazu, jak również osoby strzelające z calichloricum, będą karane aresztem i grzywną do 500 zł.

KOMINY W WARSZAWIE.

Miejski urząd inspekcyjno - budowlany obliczył, że w Warszawie jest 350 tysięcy kominów. Magistrat pobiera od komina podatek w wysokości 90 gr.

STRZELNICA DLA CYWILNYCH.

Na terenach, przeznaczonych pod budowę stadjonu, wykończona jest strzelnica dla cywilnych.

ZŁY BRUK.

Na ul. Rakowieckiej zamiast kostki rzędowej położono nawierzchnię szosową, która uległa zniszczeniu.

KRYZYS GOSPODARCZY.

W auli Politechniki Warszawskiej w.-minister Doleżal mówić będzie 31 b. m. o „Kryzysie gospodarczym w Polsce".

WALNE ZEBRANIE SĘDZIÓW I PROKURATORÓW.

28 b. m. o g. 4.30 w Sądzie Apelacyjnym odbędzie się V Zwyczajne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.

ŚMIERĆ DRUGIEJ OFIARY KATASTROFY LOTNICZEJ

Nocy ubiegłej w szpitalu Dz. Jezus zmarł 24-letni Tadeusz Kołakowski, który — jak wiadomo — w ub. sobotę, przechodząc wraz z bratem swym Janem, padł ofiarą katastrofy lotniczej na rogu ul. Kaliskiej i Sękocińskiej, gdzie spadł areoplan syst. „Amfibia".

FATALNY UPADEK

Na rogu ul. Zielnej i Świętokrzyskiej upadł i złamał lewe ramię 59-letni Antoni Kęski, robotnik (Zielna 33). Nieszczęśliwego opatrzono w ambulatorjum pogotowia.

PRZYGODA NA „KERCELAKU"

Aleksander Pawlak, piekarz, bez pracy, otrzymał zajęcie przy robotach kanalizacyjnych. Po wypłacie P. uprosił sublokatora Stefana Olczaka, hydraulika, aby udał się z nim na pl. Kercelego, celem kupna obuwia. Ponieważ O. potrzebował dla dziecka kołyski, udano się razem. Po drodze przyłączył się do nich stryj Pawlaka, Jan. Wkrótce trójka znalazła się w restauracji Zawadzkiego. Odwilżywszy gardła, przybyli na „Kercelak", gdzie P. i O. przystąpili do gry w kostki. Wkrótce Pawlak przegrał 10 zł., Olczak zaś — 50. Ostatni zorjentował się, że padł ofiarą oszustów i zażądał zwrotu przegranej, lecz szulerzy znikli. Idąc za wskazówkami, O. odnalazł w jednym z domów przy ul. Pawiej szulerów i zagroził policją. Przyciśnięci do muru oszuści, zwrócili graczowi 20 zł., obiecując resztę za kilka dni.

Tymczasem Pawlak po drodze z „Kercelaka" wstąpił ze stryjem „na pocieszenie" po przegranej do knajpki. Wróciwszy do domu, pijany bratanek wszczął ze stryjem kłótnię, w czasie której wpadł w szał i potłukł kilka talerzy, imbryk, lusterko, szklanki itp., a na zakończenie nadszedł mąż, który usiłował uspokoić awanturnika, ten zaś rzucił się na O., chwytając za gardło. Zaatakowany porwał stołek i uderzył przeciwnika. Dalszej bójce zapobiegli: stryj oraz Olczakowa. Wówczas Pawlak wybiegł na ulicę. Tam zatrzymał awanturnika policjant i wezwał pogotowie. Lekarz stwierdził ranę tłuczoną głowy, pozostawiając P. w mieszkaniu. Tak zakończyła się wyprawa na „Kercelak" po zakupy.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI

Nocy ub. w szpitalu na Czystem zmarli: 11-letni Jankiel i 7-letni Aron Dymantowie. Jak wiadomo, dzieci te, wraz z pozostałem rodzeństwem, padły ofiarą wybuchu benzyny. Stan pozostałych ofiar (matki i dwojga dzieci) jest bardzo ciężki.

ZE SPORTU

NOWE WŁADZE RKS MARYMONT.

Na ostatniem Walnem Zebraniu RKS Marymont wybrano następujący Zarząd: Przewodniczący tow. dr. Lipkin; skarbnik tow. Siwicki, zast. skarb. tow. Skultety Józef: gospodarz tow. Kwiatkowski, zast. gosp. tow. Kantorowicz; sekretarz tow. Werenowicz (senior).

Na stanowiska dwóch wice-przewodniczących Walne Zebranie poleciło Zarządowi dokooptować sobie ludzi podług własnego uznania.

Kierownictwa sekcyj spoczywają w rękach: tow. Hausera — sekcja piłki nożnej, tow. Łapińskiego — sekcja gier ruchomych, tow. Skultetego — sekcja sportów zimowych, Skultetego Jana — sekcja kolarska i tow. Werenowicza (junior) — sekcja ping-pongowa.

MISTRZOSTWA WRSKO W KOSZYKÓWCE.

Dziś o godz. 19.15 na sali przy ul. Chłodnej 11 rozegrane zostaną dalsze mecze męskie o robotnicze mistrzostwo stolicy w koszykówce pomiędzy Skra I — Skra II, Sarmata I — Skra kolarze, Gwiazda — Marymont.

Z HOKEJOWYCH MISTRZOSTW ŚLĄSKA.

W finałowych rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo Śląska śląski KŁ zremisował z KH Siemianowice 0:0, a KH Biała Bielsko uległ Siemianowicom 1:3. Mecz SKŁ—KH Biała Lipnik będzie niebawem rozegrany.

OGÓLNE ZEBRANIE SEKCJI LEKKO-ATLETYCZ. w RKS „GWIAZDA".

Dziś o godz. 8-ej wieczór w lokalu RKS „Gwiazda" (Dzielna 9) odbędzie się ogólne zebranie Sekcji lekko-atletycznej.

QUI PRO QUO

W MUROWANEJ PIWNICY

Tytuł o tyle oryginalny, ile wesoły, budzący zainteresowanie, a zainteresowanie o tyle słuszne, że nikt się na niem nie rozczaruje.

Nowy program „Qui pro Quo" dobry jest, wesoły, pełen zacięcia i humoru...

Bo... czyż można się nie śmiać, patrząc na bezsilną wściekłość *Jarosego*, czekającego na „szybkie połączenie".

Czy można nie bawić się kapitalnie (zwłaszcza o ile jest się żonatym), słuchając rewelacji *Zimińskiej* o *„kobiecie i filmie"*, lub patrząc na skecz p. t. *„Przyjaciel domu"*; czyż można nie płakać ze śmiechu, podziwiając cudowne ewolucje taneczne *Kalinówny* w roli nauczycielki *„plastyki egipskiej"*... lub na ewolucji „telefoniczne" p. *Zimińskiej* w numerze *„Kobieta i telefon"*?

A nastrój?... Wytwarza go p. *Terne*, śpiewając „Kochaj". P. *Zimińska* w doskonałych piosenkach *„Dziewczyna z ulicy Hożej"* i *„Zawsze będę cię kochała"* no i chór Dana...

Trzeba wspomnieć jeszcze o *Stefci Górskiej*, która oddawna nie miała tak efektownego i specjalnie odpowiedniego dla siebie numeru, jak *„Pierścionek"* i o nowości niezwykle efektownej w postaci cudownie odtworzonego przez *Tacjanki* wiersza *Tuwima* p. t. „Dwa wiatry".

Conferencierkę prowadzi *Jarosy*... który tym razem postanowił nietylko mówić poprawnie po polsku, ale i urozmaicać sobie conferencierkę występami na scenie bardzo zresztą udatnemi.

Strona dekoracyjna bardzo staranna. Strona satyryczna, choć niezbyt bogata, ale śmiała i dowcipna. *I. K.*

Robotnicy popierajcie swoje pismo

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Orfeusz w piekle"

Narodowy
o g. 8 „O żonach złych i dobrych"

Nowy
o g. 8 w. „Mam prawo odejść"

Letni
o g. 8 „Noc Sylwestrowa"

TEATR ATENEUM. Czerwonego Krzyża 20. **Gra codziennie pełną humoru krotochwilę Bałuckiego „Dom otwarty" w doskonałej inscenizacji Perzanowskiej. Udział biorą: Buczyńska, Janecka, Mazarekówna, Daniłowicz, Łuszczewski, Poreda, Żeleński oraz cały zespół.**

TEATR WIELKI. Dziś „Orfieusz w piekle". Jutro arcydzieło Verdi'ego „Aida".

TEATR NARODOWY. Dziś komedja A. Nowaczyńskiego „O żonach złych i dobrych".

TEATR LETNI: „Noc Sylwestrowa".

TEATR NOWY: Dziś i dni następnych „Mam prawo odejść".

TEATR POLSKI. Dziś sztuka Bernarda Shaw p. t. „Lekarz na rozdrożu".

Jutro premjera świetnej krotochwili Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności"

TEATR MAŁY. Codziennie „Koniec i początek".

TEATR „QUI PRO QUO". Dziś i codziennie rewja: „W murowanej piwnicy" z Mirą Zimińską na czele całego zespołu.

Teatr „MORSKIE OKO". Dziś rewja „Sympatja Warszawy" z Zulą Pogorzelską

TEATR NOWOŚCI Dziś operetka „Róże z Florydy". Bilety od 1 zł. do 6.50 są nielada atrakcją.

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Codziennie „Idzie wiosna".

TEATR „NOWY ANANAS", Marszałkowska 114. Rewja „Tata nie wraca" z udziałem całego zespołu.

TEATR REWJI „MIGNON" (Marszałkowska 81 b). Rewja artystyczna w 2-ch częściach, 18 obrazach p. t.: „Puśćmy się taksówką".

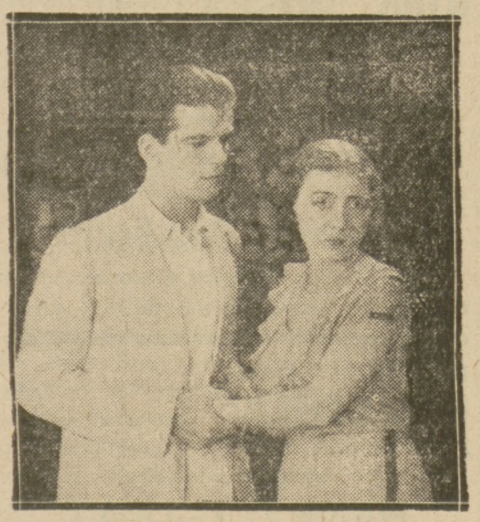
KINO-TEATR REWJA (Mokotowska 73) Codziennie rewja „Dziki człowiek".

Z FILHARMONJI. Solistą piątkowego wielkiego koncertu symfonicznego będzie skrzypek Józef Szigeti, który grać będzie dwa koncerty: Mendelssohna i J. S. Bacha. Orkiestrą dyrygować będzie Grzegorz Fitelberg.

JUBILEUSZ MUZYKA. Dn. 26 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Konserwatorjum Warszawskiego (Okólnik 1) odbędzie się koncert jubileuszowy Bronisława Strzyżykowskiego w 25-cio lecie pracy artystycznej i pedagogiczno - społecznej.

ROBOTNICY! czytajcie swoje pismo codzienne

ŚWIAT EKRANU



CHOĆ WIOSNA W POWIETRZU smutek przytłacza serca najpiękniejszej pary polskich artystów MALICKIEJ I BRODZISZA, których ujrzymy w polskim filmie Paramount p. t. „NIEBEZPIECZNY RAJ".

„ROZKOSZY NIEBEZPIECZENSTWA" ZABRONIONO WYŚWIETLAĆ W CHINACH

Różnym ludziom nie podobają się różne rzeczy.., toteż nas nie dziwi bynajmniej fakt dość objektywnie zabawny, iż w Chinach zabroniono wyświetlania jednego z najlepszych, filmu Harold Lloyda p. t. „Rozkosze niebezpieczeństwa..." ponieważ Harold Lloyd w tym filmie zwycięża... bandę chińczyków.

Wobec tego, że u nas wycięto scenę z filmu „Na Zachodzie bez zmian" w której rozswawoleni rekruci dają nauczkę dręczącemu ich kapralowi... i wobec wycięcia ongiś z filmu p. t. ,.Cytadela warszawska (oryginalny tytuł „Generał - satrapa' został w Polsce niedozwolony), sceny, w której żołnierz ratując honor kobiety, rzucił się na generała, (Notabene żołnierz by. Polakiem, a generał... Rosjaninem i najeźdźcą...), tego rodzaju chińska ostrożność nam nie zaimponuje...

JESZCZE JEDEN FILM WOJENNY

Jedna z niemieckich wytwórni przygotowuje film wojenny p. t. „Donaumont", mający ukazać walki na zachodnim froncie niemieckim.

CHAPLIN W BERLINIE

Chaplin przybył przed kilku dniami do Berlina — gdzie przyjęto go entuzjastycznie. Tłumy, jakie zebrały się na dworcu, świadczyły aż nadto wyraźnie o popularności wielkiego komika.

POWRÓT STARYCH GWIAZD

W początkach „rewolucji" wprowadzonej w świecie ekranu przez ukazanie się dźwiękowców, cały szereg najwybitniejszych gwiazd ekranu usunęło się w cień, a nawet kategorycznie oświadczyło wycofanie z „pola walki" i powrót na deski sceniczne...

Dziś sytuacja się zmieniła. Film dźwiękowy okazał się zwycięzcą i oto nagle szereg tych samych gwiazd, które do niedawna głosiły swoją wrogość dla filmu dźwiękowego, powraca znów przed objektyw.

I tak oto pisma filmowe sygnalizują powrót na ekran: zapomnianej już prawie blondynki **Lee Parry,** jednej z pierwszych tragiczek ekranu **Asty Nielsen,** dawno niewidzianej ekscentrycznej **Mae Murray,** i prawdziwej weteranki ekranów europejskich **Henny Porten.**

Ukaże się również w dźwiękowcach dawno nieoglądana **Gloria Swanson** i rozkoszna **Mary Pickford,** która gra obecnie do nowej dźwiękowej wersji przewesołej komedji p. t. „Kiki".

SALTO MORTALE

Znakomity reżyser **Dupont** przystąpił obecnie do nagrywania nowego filmu p. t. „Salto mortale", który nakręca w olbrzymim cyrku Berlińskim.

Rolę główną odtwarza nowa „wampirzyca" europejska Gina Manes.



WIOSNA TO WIELKA RZECZ — woła jeden z bohaterów nowego filmu Universal „Dracula".



UOSOBIENIEM WIOSNY JA JESTEM — oświadcza CLARA BOW najpopularniejsza gwiazda Paramount.

O REKWIZYTACH FILMOWYCH

W tygodniku wiadomości filmowych „Metro Goldwyn" znajdujemy niezwykle zajmujące szczegóły dotyczące pracy rekwizytorów filmowych. Ivak Ledy — kierownik działu rekwizytorów w wytwórni Metro Goldwyn w ciągu roku zakupił 125 tysięcy różnych artykułów, nabywając je w 1.500 firmach i 37 krajach.

Niektóre rekwizyty były dość oryginalne jak np.: żywy koń o trzech nogach„ larwy jedwabników, sześć dużych, żywych i ,dobrze utrzymanych karaluchów" i t. d.

„ATENEUM" — JEST TEATREM LUDZI PRACY

NOWE FILMY WYTWÓRNI „UNITED ARTISTS"

Jak donosi biuro kinematograficzne „Gloria" posiadające reprezentację filmów wytwórni „Zjednoczenia artystów" ujrzymy w najbliższym czasie następujące obrazy tej wytwórni: „Poskromnienie złośnicy" z **Mary Pickford i Duglasem Fairbanksem,** „Upojna noc miłości" z niezapomnianą „Białą siostrą" i „Złamaną lilją" **Liljaną Gish, Rod la Rocquiem i Conradem Naglem,** „Evaugeline" z pełną temperamentu **Dolores del Rio...** i fascynujący dramat p. t. „Aniołowie Piekła".

ROK 1914

Po ukazaniu się genjalnego filmu „Na Zachodzie bez zmian" zjawił się nowy film z serji wielkich filmów pacyfistycznych p. t. „Rok 1914". będący przeróbką książki pod tym samym tytułem.

Film ten został zatrzymany przez cenzurę.

Chcąc umożliwić wyświetlanie obrazu, sfery filmowe zorganizowały jego pokaz przed posłami do Reichstagu, którzy po zobaczeniu obrazu jednogłośnie orzekli, że w filmie niema nic takiego, coby mogło dać powód do jego zabronienia.

FILM BIAŁORUSKI

Wytwórnia białoruska „Bełgoskino" przygotowała obecnie film niemy przedstawiający walki czerwonej armji z wojskami polskiemi.



WIOSNA IDZIE... cieszy się radośnie NANCY CAROLL kokietując swego partnera filmu Paramount „Artyści".



W PIĘKNY DZIEŃ WIOSENNY Marzą o szczęściu John BOLES i Lupe VELEZ bohaterowie filmu Universal „Zmartwychwstanie" według powieści Tołstoja.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Anna Christie".
APOLLO: „Kawiarenka".
CAPITOL: „Serce na ulicy".
CASINO: „Rozkoszna dziewczyna".
COLOSSEUM: „Koniec świata".
COLOSSEUM: (mała sala): „Karjera Chaplina".
FILHARMONJA: „Odkupienie".
KOMETA: „Apaszka".
MAJESTIC: „Król królów".
MIEJSKI: „Trzej chrzestni ojcowie".
PALACE: „Z rozkazu księżniczki".
POLA NEGRI PALACE: „Na Zachodzie bez zmian".
PAN: „Na Zachodzie bez zmian".
SPLENDID: „Trójka" z Czechową.
STYLOWY: „Na Zachodzie bez zmian".
ŚWIATOWID: „Marokko".
TĘCZA: „Wieczni głupcy".
UCIECHA: „Złodziej miłości".
WISŁA: „Jak zostać gwiazdą".
ZNICZ: „Motyl brukowy".
CRISTAL: „Zemsta czerwonoskórych".
CZARY: „Indyjski grobowiec".
FORUM: „Królowa bez korony".
HOLLYWOOD: „Za winy niepopełnione".
HEL: „Wiara zwycięża".
LUX: „Drapacze chmur".
KINO „1 ZŁOTY": „Pod banderą miłości".
MEWA: „Maska obłudy".
PETIT TRIANON: „Bez duszy, bez serca".
PROMIEŃ: „Zdrada".
REWJA: (Mokotowska 73): „Dziki człowiek".
ROXY: „Golgota uczciwej kobiety".
TOMBOLA: „Bicz boży".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

ROMAN GUL. 56

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego **Halina Pilichowska.**

41.

Konie poczuły uderzenie. Straszliwe uderzenie. Wydawać się mogło, że to koniki na biegunach. W pełnym biegu upadły. W górę strzelił szarożółty słup dymu i kurzu. Przesłonił wszystko. I pierwsze, co ujrzeli przechodnie — to wyskakujące z dymu kare konie, pędzące galopem przez Izmajłowski.

Dym szybko rozproszył się. Leżący na bruku Sazonow, zdziwił się, że żyje, chciał wstać, ale poczuł, że nie zdoła. Wsparty na łokciu, przez mgłę ujrzał poniewierające się czerwone strzępy podszewki od płaszcza i ludzkiego mięsa. Sazonow zdziwił się, że niema ani koni, ani karety. Chciał zawołać „Niech żyje wolność!"

— Niech ży... — Ale wszystko pociemniało mu w oczach, rzucił się na niego Fryderyk Hartman.

Ściskając kurczowo bombę, stał Kalajew na moście. Nie wiedział, czy Plewe żyje. Rozdymając chrapy, parskając, rżąc, szczękając dyszlami i resztkami kół, przemknęły okrwawione konie. „Zabili ministra!" — krzyknął biegnący obcy człowiek. I Kalajew zrozumiał, że wyrok został wykonany.

Policmajster złapał nieuszkodzoną teczkę ministra, leżącą na środku jezdni. Teczka była zamknięta. Daleko, ze zgiętemi nogami leżał zniekształcony trup rudobrodego stangreta Filipowa.

Sazonowa bili policjanci i szpicle. Nie widział, że blady jak płótno w eleganckim garniturze anglika podbiegł do miejsca katastrofy Sawinkow. Opasły „prystaw" Pierepielicyn, wymachując szablą, krzyczał: — Dokąd pan tu się pcha! Rozejść się!

Sawinkow zauważył — trzęsie się prystawowi dolna szczęka.

Panika ogarnęła ulicę. Dwaj posterunkowi wlekli olbrzymie ciało stangreta. Niewiadomo poco prowadzono pojmane, wszystkiemi muskułami drgające okrwawione konie. Policmajster wymachiwał ministerjalną teczką. Kobiety opatrywały oficera gwardji, który przeciął ministrowi drogę. Mundur miał skrwawiony. Prystaw zapisywał imię i adres.

— Ćwieciński, — powstrzymując jęki, mówił oficer, — lejb-gwardji Siemionowskiego pułku. Odwieźcie-ż mnie — jęknął w rozdrażnieniu. Odniesiono go do dorożki.

— Samego, uważacie, zabiło, — patrzajcie, wloką go, — mówiła jakaś mieszczka - czarnulka.

— Niby kogo?

— Kogo? Nie widzisz, że tego, co bombę ciskał, zabiło właśnie. Okropność!

— A minister, powiedźcie, minister? Izmajłowski prospekt był zalany zbiegającym się zewsząd tłumem.

42.

Pochyliwszy głowę, szedł Sawinkow do parku Jusupowa. Blady był, nie wiedział: czy wykonany został wyrok partji? Zostać w tłumie nie mógł. Wydawało mu się, że Plewe ocalał, a zabity został Sazonow.

Mężczyzna w brudnawej, czesuczowej marynarczynie z trzęsącą się brodą chwycił go za rękę.

— Powiedz pan proszę, co się stało?

— Nie wiem, — wyrwał Sawinkow rękę, przyśpieszając kroku.

Koło parku Jusupowa nikogo nie było. „Co to znaczy? Gdzie towarzysze?" Sawinkow czuł, że wewnątrz boli, rozrasta się, dusi ciężka pustka. Szedł przez Stolarny. „Trzeba uspokoić się", — myślał. Wpadał na ludzi, idących spokojnie po sklepach. I nagle machinalnie zatrzymał się: po drugiej stronie ulicy wisiał przekrzywiony szyld „Łaźnie familijne Kazakowa". Sawinkow przeszedł przez ulicę. Na drzwiach łaźni, pisanę ręką, przybite pluskiewkami, wisiało ogłoszenie: — „Szklanych naczyń uprasza się do łaźni nie brać celem uniknięcia wszelkich wypadków i wogóle". Sawinkow, nie namyślając się, wszedł do łaźni.

Łaźnia była drugorzędna. W korytarzu unosił się specyficzny zapach. Przychodzili tu nie tyle myć się, ile z wszelkiemi innemi potrzebami.

— Są numery? — spytał Sawinkow przy kasie i zakaszlał.

— Tylko po trzy ruble.

— Tak, po trzy, — powiedział, wyciągając zielony banknot.

„Do djabła, a to drogo", — myślał, wchodząc po brudnych schodach. Na dywanie zauważył plamę mydlin. „Bielizna im spadła, czy co?"

Kąpielowy z czernionemi wąsami dreptał z końca korytarza.

— Do dwunastki pozwoli pan.

— Mydło, ręcznik, — mówił z roztargnieniem Sawinkow, wchodząc do łazienki, — i te, jakże ja tam... rózgi!

— A jakże można bez rózeg, — uśmiechnął się kąpielowy do bogatego gościa.

Sawinkow zamknął się. Cisnął mydło, ręcznik, rózgi do miedzianej miski. Zrzucił palto, marynarkę i położył się na kanapie. Trzeba było skupić się, zdecydować. Lecz zdecydować się było — jak widać — trudno. Zamiast decyzji przewijały się obrazy, nie mające związku ze sprawą. Matka, martwy brat, Nina — nie mógł ich odegnać. „Boże", — wybąkał nagle i, słysząc swój głos, zdziwił się.

„Kąpielowemu trzeba było powiedzieć, że czekam na kobietę, byłoby lepiej". Akurat rozległo się pukanie do łazienki. Sawinkow drgnął i wsłuchał się. Stukanie powtórzyło się mocniej.

— Czego tam? — krzyknął gniewnie Sawinkow, podchodząc do drzwi.

— Czas pański skończył się, proszę pana, — odrzekł z za drzwi kąpielowy.

— Zaraz wychodzę.

„Co za absurd, czas skończył się", — mruczał Sawinkow. Nalał wody do miednicy, zmoczył ręcznik, rózgi rzucił na podziurawioną skórzaną kanapę i chlusnął wodą na podłogę.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.